

LUD

Nr. 48. CURITIBA, 26.

DE NOVEMBRO DE
LISTOPADA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios, cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza | Kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

ZWYCIĘSTWO GENERALA EISENHOWERA JEDENASTU DEPUTOWANYCH POLSKIEGO POCHODZENIA

NEW YORK, (IC)—Wybór generała D. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych obrzmiał większością głosów będzie miał znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych i międzynarodowych. "Nigdy dotąd w historii amerykańskiej nowa administracja nie przeszła tak szybko od wyboru do kierownictwa, pisze ostatni niedzielny "N. Y. Times". Nigdy w historii naród amerykański i świat nie potrzebował bardziej niż obecnej szybkiej i gładkiej przemiany politycznej. Dwanadzieścian po uznaniu przez gub. Stevenson swoją porażkę, gen. Eisenhower rozpoczął wymianę listów i telegramów z prezydentem Trumanem w sprawach państwowych państwowych i międzynarodowych. Dnia 20 stycznia 1952 roku. Będzie on szefem administracji federalnej, zatrudniającej 2.600.000 urzędników, dysponującej rocznym budżetem 79 miliardów dolarów i mającej pieczę nad dobrobytem 156 miliardów Amerykanów i nad produkcją przekraczającą rocznie 300 miliardów dolarów. Ponadto rząd Stanów Zjednoczonych przewodzi w organizowaniu oporu przeciw światowej agresji komunizmu i posiada w swym arsenale najpotężniejszą broń atomową i wodorową. Wobec krytycznych czasów przedstawiciel nowego prezydenta od natychmiastowego udziału w pracach obecnej administracji. Gen. Eisenhower przeprowadził z początkiem ubiegłego tygodnia

deputacji republikańskiej we wszystkich jej odchyleniach od danych wyborcom przyrzeczeń.

Liczący obecnie 62 lata życia prezydent Eisenhower obejmie władzę w dniu 20 stycznia 1952 roku. Będzie on szefem administracji federalnej, zatrudniającej 2.600.000 urzędników, dysponującej rocznym budżetem 79 miliardów dolarów i mającej pieczę nad dobrobytem 156 miliardów Amerykanów i nad produkcją przekraczającą rocznie 300 miliardów dolarów. Ponadto rząd Stanów Zjednoczonych przewodzi w organizowaniu oporu przeciw światowej agresji komunizmu i posiada w swym arsenale najpotężniejszą broń atomową i wodorową. Wobec krytycznych czasów przedstawiciel nowego prezydenta od natychmiastowego udziału w pracach obecnej administracji. Gen. Eisenhower przeprowadził z początkiem ubiegłego tygodnia

długie rozmowy z prezydentem Trumanem w Białym Domu. Następnie udać się ma na Daleki Wschód. Komentatorzy przewidują, iż w razie dalszych niepowodzeń rozejmowych w Korei, prezydent Eisenhower może zastosować bardziej drastyczne środki dla zakończenia wojny, a mianowicie: używanie armii Chiang-Kai-Sheka, blokada całej Korei i Chin oraz bombardowanie Mandżurii. Również w składzie gabinetu będą poważne zmiany. Ponad dwa tysiące urzędników, do najwyższych stanowisk włącznie, ma być zastąpionych nowymi ludźmi. W ciągu obecnego tygodnia mają być ogłoszone nazwiska doradców gen. Eisenhowera dla spraw budżetowych, obrony narodowej i Departamentu Stanu. Specjalny wystąpienie Eisenhowera uda się również do Organizacji Zjednoczonych Narodów w charakterze obserwatora. Udział Amerykanów polskiego

pochodzenia w nowym 83-ym Kongresie przedstawia się następująco: Dotychczas Polonia posiadała sześćdziesiąt kongresmenów demokratycznych i dwóch republikańskich. Obecnie jest siedmiu demokratów i czterech republikańców, a mianowicie:

Stan Connecticut: Antoni W. Saldak (rep.); Illinois: Jan C. Kluczynski (dem.) i Tomasz S. Gordon (dem.); New Jersey: Alfred D. Siemiński (dem.); New York: Edmund P. Radwan (rep.); Wisconsin: Klemens J. Zablocki (dem.) i Alvin E. O'Konski (rep.); Michigan: Tadeusz M. Machrowski, Jan D. Dingell i Jan Lesiński (demokraci); Pennsylvania: Edward J. Bonin, republikanin, adwokat, pochodzący z republiki i znany polskiej rodzinie w Wilkes Barre, Pa. W Buffalo przelaski Czesław Górski, demokracja, na rzecz Johna Philliona, republikanina.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● GEN. EISENHOWER, nowo-obrany prezydent Stanów Zjednoczonych, dokonał wyboru swych najbliższych współpracowników; na sekretarza stanu powołał Foster Dulles'a; sekretarzem Obrony zostanie Charles E. Wilson, obecnie prezes wielkiej kampanii "General Motors"; sekretarzem Sprawiedliwości będzie Douglas McKay, obecny gubernator stanu Oregon. Nominacje te będą ponownie zatwierdzone w dniu objęcia rządów przez gen. Eisenhowera.

● TRZY NOWE DYWIZJE utworzyli Rosjanie we Wschodnich Niemczech; będą one wchodziły w skład 22 armii sowieckiej stacjonowanej na terytorium Wschodnich Niemiec; dywizjami nowymi Niemiec, dywizji są jednakowo sowieccy, noszący odzianki mundury niemieckie; dywizje te mają do dyspozycji 700 tanków typu "T-43" i 151 samol. ● EKS PRES na linii

● T-43 PRES na linii Mardryt — Sewilla w pobliżu miejscowości Linare wykołczył się na wskutek pęknięcia szyn toru; w wypadku zginęło 10 pasażerów a około 100 innych odniosło różne rany.

● W EGIPCIE, szef policji polecił uwięzić 123 osoby pod zarzutem knowania przeciw bezpieczeństwu państwa.

● GENERAL EISENHOWER odbył konferencję z ministrem Spraw Zagranicznych Anglii, Edenem.

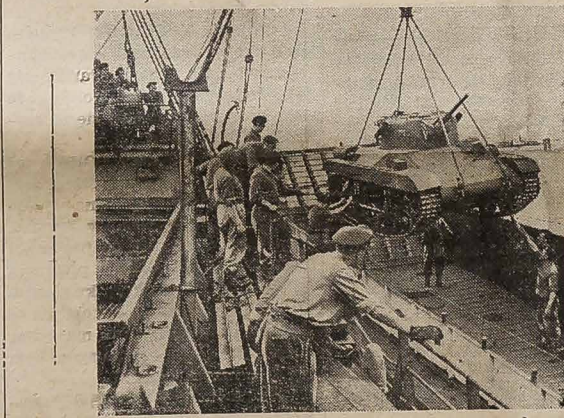
● TRYBUNAŁ SĄDOWY w Pradze rozpoczął sądzić byłego generalnego sekretarza czeskiej Partii Komunistycznej, Rudolfa Słaniewskiego, byłego kanclerza Clementisa i 12 innych dawniejszych przywódców komunizmu; wszyscy oskarżeni są żydami; niedawno zamordowali oni wybitne, kierownicze stanowiska w Czechach. Słaniewski, którego prawdziwe nazwisko brzmi Salzmann, pokazał się przed sądem i przyznał się do zarzucanych mu win. ...

● NA KOREI, bombardowanie alianckie dokonały zombardowania ośrodków komunistycznych, wózków i zapasów w okolicach Jaegu; również alianckie samoloty rozlały około 100.000 litrów zapalnych materiałów "Napalm" na wojskowe budynki administracyjne, znajdujące się pomiędzy miejscowościami Sinzanju i Sinuina; pożar zniszczył ponad 80 budynków nieprzyjacielskich.

● RZĄD EGIPSKI, z pomocą wojska, przystąpił do przemiany piasków Libii na pastwiska; na powierzchni około 40.000 hektarów żołnierze egipskie pod kierownictwem północno-amerykańskich techników, nawadniają pustynne piaski i zasiewają trawą.

● GENERAL EISENHOWER, nowo obrany prezydent Stanów Zjednoczonych, zamierza użyć żołnierzy narodowej armii chińskiej znajdującej się na wyspie Formosie do walki i z komunistami na Korei.

● RZĄD POŁUDNIOWEJ KOREI zamierza przenieść swą siedzibę do miasta Seul i w tym celu powziął odpowiednie środki.



Wojna na Korei, jak twierdzą znawcy, nie uda się zakończyć drogą dyplomatyczną; dlatego też państwa alianckie gotują się do ostatecznej rozprawy na frontie; fotografia przedstawia wyładowywanie tanków i maszynowych karabinów w jednym z portów południowej Korei. (Foto BNS).

RESOLVIDO FAVORAVELMENTE

O PROBLEMA DAS BATATAS

Do Exmo. Sr. D. Ostoja Roguski, deputado federal, recebemos o seguinte telegrama: "Confirmando informação verbal comunico: O Governo federal não autorizará importação de batatas do estrangeiro durante a safra paranaense. Cotação do produto no mercado carioca varejo Cr\$ 8.50. Produtores paranaenses devem solicitar bons preços devido reduzidas safras brasileiras.

Saudações

OSTOJA ROGUSKI

Na Câmara dos Deputados, o deputado federal Dr. Ostoja Roguski fez ultimamente a seguinte comunicação:

— Senhor Presidente, tenho reclamado desta tribuna contra a propalada importação de batatas da Holanda e da Dinamarca, sob a alegação de que a produção nacional é atualmente suficiente para atender ao reclamo do consumidor patricio e a gora, Senhor Presidente, — após uma série de contactos com os setores responsáveis da CEXIM e da COFAP, — desejo informar a Casa e a classe interessada de que está definitivamente posto de lado o perigo de sobreabundância, qual nuvem negra, sobre a cabeça dos lavradores sulinos. Eis que, Sr. Presidente, o Govern. pelo seus órgãos responsáveis, determinou o indeferimento da

pretensão do Sindicato do Comércio Atacadista do Distrito Federal, em importar, ainda no fim deste ano, o produto similar do estrangeiro.

Louvo, assim, esse acertado ato das autoridades competentes, que terá a virtude de preservar a continuidade de uma cultura promissora, radicada há longos anos no sul do País, fonte substancial de riqueza para milhares de famílias de modestos colonos.

Endereço, porém, por outro lado, a necessidade do mais rápido transporte do produto acumulado no Paraná, para a Capital, a fim de se pôr freio à ganância desenfreada dos intermediários e ressaltar os preços normais, em benefício da população metropolitana, atualmente sacrificada com

MINISTER JOAO NEVES DA FOAOURA ODBYŁ KONFERENCJĘ Z GENERAŁEM EISENHOWEREM

Minister Spraw Zagranicznych Brazylii dr. João Neves da Fontoura, który obecnie bawi w Nowym Jorku, odbył konferencję z nowo-obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych, generałem Eisenhowerem; rozmowa trwała 25 minut; kanclerz Brazylii Getulio Vargasa życzenia nowoobranemu prezydentowi z okazji jego wyboru. Następnie, minister João Neves odbył konferencję z przyszłym sekretarzem stanu Foster Dulles'em. Obaj dyplomaci omawiali ogólne sprawy międzynarodowej polityki oraz wzajemnych stosunków obu krajów: Brazylii i Stanów Zjednoczonych.

O BŁAWY NA PIĄTĄ KOLUMNĘ WE FRANCJI

Paryż, (IC) — Władze francuskie przeprowadzają od pewnego czasu rewizję w komunistycznych organizacjach we Francji celem zahamowania coraz intensywniejszej piątej kolumny sowieckiej. Wśród tych rewizji figurują często placówki režimu warszawskiego, zajmując się propagandą bolszewizmu wśród Polonii francuskiej. Ostatnio agenci francuskiego kontrwywiadu dokonali w lokalu "Gazety Polskiej" wydawanej przez ambasadę reżimową w Paryżu oraz w lokalu periodycznego pisma reżimowego "Polska i Świat". W obydwu wypadkach skonfiskowano rewolucyjną przelaskę i tajne dokumenty oraz przesłuchano pracowników obydwu gazet.

O ŚWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rząd R. P. ogłosił następujące oświadczenie w związku z uchwałami Rady Politycznej, powziętymi na posiedzeniu w dniu 15 listopada 1952 r. w Londynie: "Urząd i osoba Prezydenta Rzeczypospolitej nie mogą być włągane w polemikę i spory stroniactwa politycznych.

Uchwała powzięta na posiedzeniu Rady Politycznej wykraczająca przeciwko tej podstawowej zasadzie, jest w swej treści sprzeczna z konstytucją, a w swej formie niezgodna z dobrymi obyczajami politycznymi, co Rząd R. P. z ubolewaniem stwierdza."

a alta exagerada desse alimento popular.

Era o que eu tinha a dizer, Senhor Presidente, nesta rápida comunicação. (Muito bem, muito bem).

Z KURYTYBY I OKOLICY

* **GUBERNATOR STANU**, dr Bento Munhoz da Rocha Neto bawił we Florianópolis, gdzie został zaproszony do wygłoszenia konferencji w Klubie XI de Agosto; Gubernatora Parany podejmował oficjalnie Gubernator i rząd stanu Santa Catarina.

* **POSIEDZENIE** członków Komitetu Udziału w Uroczystościach Parany, pod przewodnictwem dra E. Polskiego, odbyło się w Związku Polskim ubiegłego czwartku; przedyskutowano regulamin Komitetu; będzie on nosił nazwę "Comissão dos Poloneses e de seus Descendentes Pró Festejos do 1º Centenário do Paraná e do Centenário da Emigração Polonesa ao Brasil". Nazwa jest bardzo długa; próbowano ją nieco skrócić, jednakże wobec wielu zadań (stulecie Parany i stulecie Emigracji oraz dla zaznaczenia udziału tak Polaków jak i Brazylijan pochodzenia polskiego i dla odróżnienia go od ogólnego Komitetu stanu Paraná) ustalono, iż musi pozostać tak długa nazwa. W potocznej jednak mowie i nieoficjalnie będziemy go nazywać Komitetem Uroczystości Parańskich.

* **DODATKOWY ZNACZEK** pocztowy 10-cio centawowy należy nalepać na wszelką korespondencję w obrębie Brazylii w okresie od 24 do 30 b.m.; dochód ze znaczka ma być obrócony na wychowanie dzieci, których rodzice byli zarażeni trądem.

* **PARAŃSKA KOMISJA** Zaopatrzenia i Cen, zakupi całe zbiory ziemniaków w Paranie, żeby nie dopuścić niepotrzebnych pośredników, którzy mają zwyczaj kupować za bezcen ziemniaki a sprzedawać je potem po cenie aptekarskiej; Komisja Zaopatrzenia dysponuje już 20 kaminionami, które będą transportować ziemniaki z magazynów "interioru" do portu Paranguá, a następnie statki dowiozą transport do Rio de Janeiro.

* **26 WOJSKOWYCH SAMOŁOTÓW**, pilotowanych przez kadetów z wojskowej Szkoły Lotnictwa, wykonało ubiegłego wtorku pokazowe loty nad Kurytybą.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* **SIEĆ STACJI** telewizyjnych zostanie zainstalowana w całej Brazylii; 292 stacje zostaną założone w stolicach stanów i większych miastach; w Paranie dekret Prezydenta Republiki przewiduje stacje w miastach: Kurytyba, Jacaréinho, Campo Mourão, Fóz do Iguaçu, Guarapuawie, Larangeiras do Sul, Palmas, Ponta Grossie, Porto Mendes, Tibagi, União da Vitória i Londrynie; w stanie Santa Catarina: Florianópolis, Blumenau, Caçador, Chapecó, Crescuma, Joinville, Mafre, Lages, Porto União, Santa Cecília i Tubarão.

* **NAZISTOWSKI SZPIEG** William Marcos Baarn, uwięziony w 1943 r. w stanie Rio, w chwili gdy wylądował na brzegach Brazylii, przybysząc na niemieckiej łodzi podwodnej, odsiedział karę dwu lat i ostatnio został wypuszczony na wolność; grozi mu jednak znów uwięzienie, ponieważ wyszło na jaw, iż urodził się on w Holenderskiej Gujanie i może być uważany za zdrajcę i kolaboranta Hitlera; ma on być wydany władzom holenderskim.

* **9 000 RODZIN** JAPONSKICH przybędzie do Brazylii na mocy uchwały Rady Emigracji i Kolonizacji; emigranci japońscy będą umieszczeni w północnych stanach Brazylii; część ich odda się plan-tacjom juty w Amazonas i Pará; inni będą skierowani do stanów Maranhão, Baía, Minas Gerais, Amazonas, Pará i do Terytorium Amapá.

* **W CUIABÁ**, w stanie Mato Grosso, doszło do zajścia pomiędzy Ari Coelho, prefektem miasta Campo Grande a Arquimedesem Liną; ten ostatni oddał kilka strzałów do pierwszego, raniąc go poważnie; Ari Coelho przybył do Cuiabá, a żeby wziąć udział w zjeździe partii Trabalhístów; podłożem zajścia są sprawy polityczne.

Z KOLONII

CO SLYCHAĆ NA ESTEFANII?

Najpierw gdzie się znajduje ta miejscowość "ESTEFANIA"? Wielkie to miasto może? — Otóż, drożdzy Czytelnicy "LUDU" — Estefania — to linia, należąca do kolonii Guarani, w Rio Grande do Sul, na północno-wschód od miasteczka Guarani, odległa 20 km.

Właściwie nazywa się: Linha Dona Estefania, gdyż tak ją nazywano kiedy mierzono kolonie. Na uczczenie jakiejś pani Estefanii, napewno już we wieczności się znajdującej, tak ją ochrzczono ale ludzie, dla oszczędności czasu i języka, w skróceniu mówią: Estefania. Jej sąsiadka to Dona Chinita, linia na zachód od Estefanii. Również, wszyscy zapominają o "donie" i mówią: Chinita, albo jeszcze bardziej skrócone: "Sznita". A więc, co słyhać na Estefanii?

Kaplica, której budowa była rozpoczęta za czasów ks. Jana Pitonia, coraz więcej werbuje członków i stale się rozwija.

W lutym 1951 r. ks. Piotr Burzak jezuita, głosił Msze św. z wielkim pożytkiem duchownym wiernych. Lud garnał się gromadnie na nauki i okazał swoją wiarę przystępując pobożnie do sakramentów. Zdaje się że wszyscy się stawili. Dlatego w dniu zakończenia Msji św., 11 lutego — radość wszystkich była wielka mimo że popijano tylko słodką gazozę i chłodną wodę.

Pięknie zbudowany krzyż przez majstra cieśle, p. Bolesława Podgórskiego, na froncie kaplicy wystawiony, przypomina wieczne prawdy zbawienia głoszone z nadzwyczajnym zapalem przez pobożnego misjonarza.

Jako owoc Msji św., to nowenna do serca Jezusowego odprawio-

na od marca do listopada b.r. Zapisało się wszystkich około 160 osób. Wytwało do końca, nie opuściwszy żadnego piątku, 130 osób. Były pierwsze piątki niepogodne, drogi błotniste, jednakże gorliwość wszystkie przeszkody zlamala i pokruszyła. Zanim prezes towarzystwa kaplicznego, Tadeusz Cindrowski, oddał urząd następcy, pragnął uwieńczyć swoje prawie dziesięcioletnie urzędowanie starając się o sprowadzenie pięknego dzwonu. Członkowie poparli ideę i w krótkim czasie przy pomocy skarbnika i sekretarza, Stanisława Domańskiego i Adama Gabrieli-czka zebrano taką sumę że było można dzwon zamówić i to wielki bo aż trzysta kilo ważący i wartości Cr\$. 20.000,00 — Uroczystość poświęcenia dzwonu odbyła się 13 stycznia br. chrzestnym dzwonu został Franc. Wojciechowski, jeden z najstarszych kolonistów polskich z tej okolicy, ofiarował Cr\$. 1.650,00 Chrzestną Weronika Wątroba, ofiarowała aCr\$. 1.250,00. Piękny głos dzwonu zwołuje wiernych na nabożeństwa i głosi na okolicę dobrą sławę polskiego kolonisty i twierdzi że i on ma kulturę miłując postępek i kieruje się ideałem w życiu. Nowy zarząd: Franciszek Jeżewski, prezes, Józef Welfer skarbnik i Adam Gabrieli-czyk, sekretarz, poważnie myśli jak i kiedy rozpocząć powiększenie kaplicy albo budować nową, murowaną. Jeżeli na dzwon obtakowali się koloniści po Cr\$. 200,00 (jeszcze nie wszyscy) — i nie odczuwają braku tej sumy, to na nową kaplicę może po 500,00, po 1000,00?

P. W.

NOWE ODKRYCIA W BISKUPINIE

Poznań, (IC) — Ekipa archeologów, pracująca nad wykopaliskami w sławnym już obecnie Biskupinie w północno-zachodniej Polsce, natrafiła ostatnio na kompletne urządzenia wędzarskie z czasów wczesnego średniowiecza. Wędzarnie te urządzone były w postaci jam i palenisk, w których suszono ryby. Archeolodzy stwierdzają, że jest to jedyne dotychczas znane archeologiczne odkrycie suszarni rybnej.

SPADEK PO MILIONERZE MALLET NIE ISTNIAŁ NIGDY

Przed szeregiem miesięcy rozszła się wiadomość, iż pewien Francuz, który wyemigrował do Kanady, nazwiskiem Mallet, zmarł tam, zebrawszy ogromny majątek. Niektórzy mówili o miliardach, inni zadawalali się setkami milionów. Wszyscy Malletowie zdolali ustalić węzły ze zmarłym bogaczem. Od przeszło roku zabiegali o spadek.

W Hames-Boueres, pod Calais,

Prace archeologiczne i wykopaliskowe odbywały się w Biskupinie na wielką skalę już przed ostatnią wojną. Odkryto wtedy i odkopano całe osiedle słowiańskie, zbudowane z olbrzymich bierwion drzewa i otoczone palisadami obronnymi. Odkryto wtedy różnego rodzaju narzędzia domowe i przemysłowe, które dają względnie dokładny obraz ówczesnej kultury słowiańskiej.

odbyło się niedawno nawet zebranie kandydatów do spadku. Aż w tych dniach p. Carlot, notariusz w Calais otrzymał wynik ankiety, o której przeprowadzenie zwrócił się do kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych: millardier Mallet, doniósł dyrektor spraw administracyjnych i społecznych ministerstwa, nigdy nie istniał. Historia ogromnego spadku była tylko wymysłem...

* **AIRES CÂMARA**, funkcjonariusz Urzędu Opieki nad Indianami, zakochał się w indiance z głębokich lasów, Diacui; chce on ją pojąć za żonę; jednakże Urząd Opieki nad Indianami nie chce zgodzić się na małżeństwo białego człowieka z indianką, ponieważ wywołuje to zatargi ze szcypami indiańskimi. Indianka została przewieziona z dzikich lasów z Amazonas do Rio de Janeiro i poddana "cywilizacji" to jest utrefieniu włosów, umalowaniu warg i paznokci, oraz uszczył bogatej białej sukni ślubnej.

* **WŁADZE WOJSKOWE** nakazały uwięzić kilku byłych wojskowych oskarżonych o propagowanie komunizmu; są to: Clovis de Oliveira Neto, Luiz Rolan e Silva, Roberto Rubens Paranhos Jombo, Heitor Alves Amparo i Nelson Pestana; należeli oni do Lotnictwa i zdolali zbiec przed pociągami ich do odpowiedzialności.

* **STULETNI KONIAK** przywozła z Francji deputowana Conceição Santa Maria i, jak oświadczyła, chce go ofiarować Prezydentowi Getulio Vargasowi.

* **POSZYŁY** w górę o 30 procent opłaty od telegramów zagranicznych.

ISKIERKI

* **W LASACH OLSZTYŃSKICH** koło Susza znaleziono olbrzymi grzyb borownik. Grzyb ważył 1,5 kg. "Kapelusz" borownika miał 28 cm średnicy.

* **ASTRONOMOWIE** w Nowej Zelandii założyli towarzystwo badania "latających talerzyków", a by wreszcie wykryć, czy są one zjawiskiem prawdziwym, czy też tylko wytworem ludzkiej wyobraźni lub złudzeń wzrokowych.

* **67-LETNI NIEMIEC**, stojąc okrzakiem na granicy strefy wschodniej i zachodniej Berlina, patrzył przez lunetę, co się dzieje na wschodzie. Podbiegło dwóch policjantów niemieckich, którzy chcieli go aresztować. Policjanci zachodnio-niemieccy szybko przeciągnęli Niemca na stronę zachodnią. W rękach wschodnich policjantów pozostała luneta.

* **KRYSZTAŁOWE ZASTAWY** stołowe wartości miliona rubli wysłano do Moskwy z różnych części Rosji z okazji kongresu kompartii. Są to "najpiękniejsze zastawy na świecie" — twierdzi rozgłosnia Moskwa.

* **ARMIA BULGARSKA** liczy obecnie 230 000 żołnierzy, czyli o 165 tysięcy więcej, niż pozwala na to traktat pokojowy — oblicza dziennik jugosławiński "Borba", główny organ prasowy Tity.

* **RZĄD** południowo-koreański postanowił wysłać 18 000 przedmiotów sztuki na przechowanie w Honolulu. M. In. wysłane będą klejnoty koronne b. królów koreańskich, złote posągi Buddy.

* **POCZTA TURECKA** wydała serię czterech znaczków dla upamiętnienia brygady tureckiej walczącej w Korei. Jeden ze znaczków przedstawia flagę turecką zatknętą na szczycie wzgórza w Korei, inny — żołnierza tureckiego z sierotą koreańskim.

* **RUCH POCIĄGÓW** w górskiej okolicy środkowej Japonii zawieszono. Na torach zjawily się takie olbrzymie ilości stonóg, że koła lokomotyw ślizgały się na szynach.

* **ALBERT VANDEVOORDE**, fenomen matematyczny, "ściąga się" z maszynami do liczenia na wystawie sprzętu biurowego w Paryżu. Przy dodawaniu i odejmowaniu liczb 6-cyfrowych oraz przy wyciąganiu pierwiastków kwadratowych i sześciennych — zrobił on te działania szybciej niż maszyna. Przy mnożeniu — maszyna była szybsza niż człowiek.

* **SPECJALNY POCIĄG** "ewakuował" na jedną noc 700 starców i małych dzieci w Eskilstuna (środkowa Szwecja) do miejscowości oddalonych o 25 mil. Było to ćwiczenie sprawności w związku z manewrami obrony cywilnej.

● **W PERSJI**, na żądanie Kochanego, muzułmańskiego przywódcy narodowego ruchu, wypuszczonego na wolność zabójcę byłego premiera perskiego, generała Razmare; ani premier Massadegh, ani szach perski nie byli w stanie oprzeć się uwolnieniu mordercy. Sowieckie radio w Azerbejdżan wszczęło gwałtowną kampanię przeciw rządowi Massadegha, oskarżając go, że występuje się Stanom Zjednoczonym.

● **NIEMIECKIEGO SZPIEGA** Eryka Klare, oskarżonego o wykradzenie tajnych planów wojskowych z głównego sztabu Armii Północnego Atlantyku, uwięziono w miejscowości Herberthal w Belgii.

● **SEKRETARZ ORGANIZACJI** Zjednoczonych Narodów, Trigue Lie, podał się do dymisji.

● **14 MILIONÓW CHIŃCZYKÓW** wymordowali komunistów w Chinach — tak oświadczył delegat Narodowych Chin na jednym z posiedzeń Organizacji Noradów Zjednoczonych.

● **"DO TRZECH RAZY SZUKAJ"** nie sprawdziła się w wypadku p. Imy Griser, która w Pittsburgh powiła 5-tą rare bliźniat, osiągając w sumie rekordową ilość potomstwa, bo aż 20 dzieci. Wszystkie dzieci urodzone zostały w domu, gdyż p. Griser nie ma zaufania do szpitali położniczych.

NASZE SPRAWY

NIEŚCISŁOŚCI

— W PUBLIKACJACH —

W publikacjach, podających statystyki, często spotykamy kapitalne błędy i opuszczenia. Mamę pod ręką "Rocznik Polonii" za 1952 r., wydany w Londynie. Ma to być polski przewodnik po krajach w których mieszkają rodacy; podaje on wykazy polskich organizacji społecznych, zawodowych, gospodarczych, religijnych i instytucji państwowych. Niektóre kraje są dobrze opracowane. Natomiast Polonia Brazylijska jest potraktowana po macoszemu, a nawet skandalicznie; n.p. pod rubryką "Organizacje i placówki religijne" (str. 22) Czytelnik dowiaduje się, że w Brazylii jest tylko jeden duszpasterz polski (w Rio de Janeiro). Według "Rocznika Polskiego", nmea polskiego kapłana ani w Kurytybie, ani w São Paulo, ni w Porto Alegre, nie mówiąc już o dziesiątkach księży polskich lub polskiego pochodzenia, pracujących w "interiorze" południowych stanów Brazylii.

Dobrze się więc stało że kalendarz "LUDU" na 1953 r. podaje krótkie życiorysy księży ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, pracujących tu od 50 lat; możemy naliczyć tam 77 pozycji; i możemy się dowiedzieć, że obecnie w samych tylko trzech południowych stanach Brazylii, z samego Zgromadzenia, pracuje obecnie 44 księży; a gdy dodamy kapłanów z innych Zgromadzeń i Zakonów oraz księży świeckich wtedy "jedynek" podana przez "Rocznik Polski" trzeba będzie zmienić conajmniej na setkę, aby sprawiedliwości i prawdzie stało się zadość.

Kalendarze "Ludu"

Już są w sprzedaży Kalendarze "LUDU" na 1953 r.; bogato ilustrowane, stron 200, cena Cr\$. 15,00. Można je nabyć:

CURITIBA: Redakcja "LUDU" i w Charutaria Floreki, rua Rosário, 64.

SÃO PAULO: U ks. proboszcza A. Łatki przy placu Fernando Prestes, 233.

Kioski: przy Głównej Poczcie i w Livraria da Estação da Luz.

PORTO ALEGRE: Ks. J. Wróbel, av. Farrapos 2611;

Kioski: plac Alfandega 38 i na placu Abrigo Parobé, Loja 3.

RIO DE JANEIRO: U ks. prałata W. Stapy, duszpasterza polskiego. U p. Jana Okulskiego, skarbnika Tow. Polonia.

PONTA GROSSA: U agentów "LUDU"; Andrzej Kubackiego, ul. Visconde de Taunay, 328 i Franciszka Kalisza, ul. Chile 375.

NA KOLONIACH: u agentów "LUDU".

Zamówienia listowne uwzględniamy po nadesłaniu należności.

Fajki od 5.00 do 450.00

Cygarniczki od 3.00 do 85.00

Nożyczki od . . 5.00 do 200.00

Pugilaresy od . 8.50 do 150.00

Szytylety od . . 5.80 do 18.00

Brzytwy od . . 45.00 do 145.00

FLORECKI, Rosario 64.

PRACA DLA DZIEWCZĄT

Potrzebne są dziewczęta do owijania cukierków. Praca lekka. — Dobry zarobek. Zgłaszać się, codziennie między 8-ą a 16-tą godziną, fabryka "A VENCEDORA" Rua Cabral, 451 - 461.

TEREN 54 X 16 narożnik ulic Nicaraguá i Travessa Notta na Bacherli jest do sprzedania; bliższe informacje w Redakcji "LUDU".



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS

USA: LUXIR WESTPHALEN

KOMISJA ORGANIZACJI ZJEDNOCZONYCH NARODÓW

WYSWIETLA WARUNKI SOWIECKICH "LAGRÓW" I SYSTEMU NIEWOLNICZEJ PRACY

(Pat) — Przed paru dniami powrócili do Londynu delegaci Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych, którzy — na zaproszenie Specjalnej Komisji Pracy Przymusowej Organizacji Narodów Zjednoczonych — przelazli Komisji materiały dokumentacyjne, dotyczące sowieckich "lagrów" oraz systemu pracy przymusowej, wprowadzanego stopniowo, na wzór sowiecki, przez komunistyczny reżym w Polsce. W skład delegacji wchodził: dr Zdzisław Stahl sekretarz Stowarzyszenia b. Sowietkich Więźniów Politycznych i kpt. Eugeniusz Lubomirski, członek Rady Stowarzyszenia.

Dr. Z. Stahl, przed wojną docent ekonomii i skarbowości na uniwersytecie J. K. we Lwowie, oraz w latach 1930 — 35 i 1938 — 39 poseł na Sejm, aresztowany przez władze sowieckie na jesieni r. 1939 spędził dwa lata w więzieniach i lagrach, a następnie po zwolnieniu wstąpił do armii polskiej w ZSSR, dowodzonej przez gen. Andersa. Na Środkowym Wschodzie i potem w 2 Korpusie na terenie Włoch, pracował w dziale dokumentacji i studiów nad sprawami sowieckimi. Ostatnio w Londynie kontynuuje te prace, jako sekretarz Stowarzyszenia b. Sowietkich Więźniów Politycznych, na którego czele stoją: gen. W. Anders, jako Prezes Rady i prof. T. Brzeski, jako Prezes Zarządu.

Kpt. Eugeniusz Lubomirski, po pierwszej wojnie światowej pierwszy attaché poselstwa R.P. w Waszyngtonie, a następnie współwłaściciel i dyrektor cukrowni w Chodorowie, aresztowany w r. 1939 i wywieziony do Rosji, po miesiącach więzień skazany na 8 lat przymusowej pracy, pracował na dalekiej północy przy wyrębie lasów. Zwolniony po t. zw. amnestii objął pracę w ambasadzie R.P. w Kujbyszowie, a następnie wstąpił do armii, gdzie przydzielony do sztabu gen. Andersa, został jego adiutantem. W tym charakterze, a następnie jako członek Rady Stowarzyszenia b. Sowietkich Więźniów Politycznych i przewodniczący Komisji Katyńskiej Stowarzyszenia kpt. E. Lubomirski również od lat bierze udział w pracach dokumentacyjnych rządów sowieckich.

Prasa polska na uchodźstwie podała szczegółowo treść i przebieg samych zeznań obu delegatów w Genewie, które składali oni dnia 25. X. br. Aby uzyskać dodatkowe informacje przedstawiciel P.A. T. a zwrócił się do naszych delegatów z prośbą o podzielenie się swoimi wrażeniami i udzielenie odpowiedzi na kilka pytań:

— Kiedy powstała Komisja Pracy Przymusowej, z czyjej inicjatywy i w jakim składzie?

— Komisja ta powstała na zasadzie Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ z dnia 19 marca 1951 roku, w związku z poprzednią inicjatywą Międzynarodowej Organizacji Pracy, skierowaną do Sekretariatu Generalnego ONZ. Zadaniem Komisji zostało określenie zasadniczości i rozmiarów zagadnień powstałych na skutek istnienia w świecie systemu przymusowej lub "poprawczej" pracy, jako środka politycznego przymusu, albo kary za poglądy polityczne. Komisja składa się z trzech członków, mianowanych wspólnie przez p. Trygve Lie, Sekretarza Generalnego ONZ oraz p. Davida A. Morse, generalnego dyrektora Międzynar. Biura Pracy. Zostali mianowani Sir Ramaswami Mudaliar (Indie), b. Prezydent Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ, p. Paal Berg, były sędzia Sądu Najwyższego w Norwegii i p. Enrique Gracia-Sayan były minister spraw zagranicznych Peru. P. Garcia-Sayan wszedł w miejsce p. F. Palavichini, delegata Meksyku, który zmarł początkiem 1952 roku.

— Jak był dotychczasowy przebieg prac Komisji?

— Pierwsza sesja Komisji odby-

ła się w Genewie w czasie od 9 - 27 października 1951, a druga w Nowym Yorku w czasie od 2 do 30 czerwca 1952. Na rozesłany kwestionariusz w sprawie pracy przymusowej Komisja Specjalna otrzymała odpowiedzi od nast. krajów: Afganistan, Austria, Belgia, Brazylia, W. Brytania, Cejlon, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Guatemala, Holandia, Indie, Irlandia, Izrael, Jugosławia, Japonia, Kambodża, Kanada, Laos, Lichtenstein, Luxemburg, Nepal, Niemcy, Norwegia, Salwador, Stany Zjedn., Szwecja, Syria, Szwajcaria, Turcja, Unia Południowo-Afrykańska, Urugwaj, Vietnam, Włochy i Islandia.

Podczas ostatniej, trzeciej sesji, rozpoczętej dnia 14 października br., Komisja w pierwszym dniu swych prac przesłuchała przedstawicieli "organizacji nieryządowych", które zostały dopuszczone do dodatkowego przedłożenia swych materiałów. Były to organizacje następujące: Stowarzyszenie Przeciwnie Wolności, Komitet Wolnych Prawników, Komisja Międzynarodowa do Walki z Reżymem Koncentracyjnym, Międzynarodowa Federacja Wolnych dziennikarzy i Polskie Stowarzyszenie b. Sowietkich Więźniów Politycznych. Obecna trzecia sesja ma trwać sześć tygodni i zakończyć się raportem o wynikach prac Komisji, prawdopodobnie jeszcze nie końcowym.

— Jacy Polacy zeznawali przed Komisją Specjalną?

— Rad. B. Wierzbiański zeznał w charakterze Prezesa Międzynarodowej Federacji Wolnych

Dziennikarzy, kreśląc ogólny obraz położenia w Polsce, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, na Węgrzech i w Estonii. Następnie red. T. Zawadzki (Londyn) i red. Piotrowski (Monachium) w charakterze polskich rzeczoznawców Federacji Wolnych Dziennikarzy, przedstawili szczegółowy obraz systemu pracy przymusowej w Polsce, na podstawie materiałów, uzyskanych przez Federację Wolnych Dziennikarzy. Następnie delegacja Polskiego Stowarzyszenia b. Sowietkich Więźniów Politycznych przedłożyła:

1. materiały dotyczące systemu pracy przymusowej w Z.S.S.R.
2. materiały Polskiego Rządu i władz wojskowych w Londynie, sfovej, wprowadzonego na ziemiach polskich przez reżim komunistyczny i wreszcie
3. wskazują na oczywistą analogię, pomiędzy systemem sowieckim a systemem narzuconym obecnie krojom podbitym przez Moskwę.

Komisja Specjalna otrzymała od strony polskiej zarówno szczegółowe mapy rozmieszczenia obozów w Polsce, jak i fotografie odbitki oryginalnych ustaw, ustalających pracę przymusową.

— Jacy świadkowie innych narodów składali zeznanie?

— Spośród Rumunów zeznał p. Georges Ionescu, wiceprezes Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy, a dalej — pani Helena Purre, Estonia i p. Tomasz Colt, Węgier. Ponadto przedstawiono Komisji materiał dowodowy od O warunkach pracy przymusowej nosnie Bułgarii i Czechosłowacji

NA DALEKIM WSCHODZIE

PERSJA NIE MOŻE STAĆ SIĘ "NOWĄ KOREĄ"

Wielu polityków w Wielkiej Brytanii — zwłaszcza wśród rządzącej partii konserwatywnej — wierzy, że jednym możliwym rozwiązaniem będącego sporu o naftę powinna być wojskowa okupacja południowej Persji. Są oni przekonani, że takie posunięcie ze strony W. Brytanii nie spowodowałoby wojny, chociaż z drugiej strony władza dobrze, że Rosja sowiecka zajęłaby natychmiast Persję północną. Często można usłyszeć powiedzenie: "lepiej mieć pół Persji w ręce, niż utracić całą kraj".

KU CZEMU ZDAŻAJĄ INDIE?

Stosunek między Indiami a Indonezją, bardzo bliski jeszcze przed dwoma laty, oziębiają się obecnie. Indonezja zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa ze strony Chin komunistycznych i śledzi z pewnym niepokojem politykę premiera Nehru, udzielającą czerwonym Chinom daleko idące poparcie. W wyniku tego stanu rzeczy stosunki między Indonezją i Pakistanem stają się bliższe.

Koła polityczne Indii zaniepokoiły się bardzo faktem, że Indonezja przyjęła ostatnio zaproszenie na konferencję premierów państw muzułmańskich, wysłane przez Pakistan. Reakcja prasy indyjskiej była bardzo silna. Podkreśla ona, że sprawy azjatyckie nie mogą być załatwione z punktu widzenia wiary. Z tego powodu Turcja, Afganistan i Liban odmówiły wzięcia udziału w tej konferencji.

Indie oskarżają również Indonezję o usiłowanie zbliżenia się do Japonii pod naciskiem amerykańskim. Stanowisko Indii jest oczywiście bardzo wyrazne. Pozostają one we Wspólnocie Narodów (pomimo sporu z Południową Afryką), ale równocześnie utrzymują przyjazne stosunki z komunistycznymi Chinami i całkiem poprawne stosunki z Rosją sowiecką. Z drugiej strony jesteśmy świadkami sporu z Pakistanem, chłodnych stosunków z Japonią i Indonezją, nie uznawania przez Indie Vietnamu, Kambodży i Laosu, rosnącej wrogości opinii indyjskiej przeciwko Stanom Zjednoczonym i silniejszych ataków przeciwko Francji.

Wszystko to, pomimo deklaracji o neutralności ciągle powtarzanych, wykazuje, że Indie skłaniają się w rzeczywistości na stronę jednego z istniejących bloków państw.

Polityka czynników decydujących Indii jest krótkowzroczna i naiwna. Może ona doprowadzić do wielu poważnych konfliktów. Zaję-

Tego rodzaju bardzo niebezpieczny eksperyment można było zrobić sto lat temu, ale nie w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Mocarstwa zachodnie zostałyby oskarżone o napad i to nie tylko przez blok "świecki". W razie okupacji wojskowej Persji Północnej przez wojsko sowieckie, system obrony Turcji, która jest kluczową pozycją w obronie Środkowego Wschodu, byłby bardzo silnie zagrożony i Rosja sowiecka uzyskalaby doskonałą bazę dla ofensywy ku Zatoce Perskiej w przyszłości.

Ostatnie deklaracje Departamentu Stanu USA o sytuacji w Persji i poparcie brytyjskiego punktu widzenia Stanów Zjednoczonych — uważane są przez niektórych grupy polityczne W. Brytanii za dowód cichej zgody Ameryki na ewentualną akcję wojskową W. Brytanii. Sprawę tę należy wyjaśnić bez zwłoki i wyraźnie określić amerykański punkt widzenia. Nikt nie chce stwarzać sytuacji, która może doprowadzić do "nowej Korei" na Środkowym Wschodzie.

(Radio WFJL, Chicago)

cy sposób punkt widzenia decydujących czynników Indii:

"Jesteśmy Azjatami i uważamy, że azjatycki punkt widzenia nie był i nie jest brany pod uwagę przez państwa, które zajęły kierownicze stanowiska w sprawach międzynarodowych. Opinia narodów azjatyckich, stanowiących większość ludności świata — musi być w większym stopniu brana pod uwagę w przyszłości".

W Kalkucie nominacja Pannikera jako przedstawiciela Indii w Kaizrze uważana jest za dowód, że polityka Indii w Afryce — gdzie stosunek ma do imperium kolonialnego stale się pogarsza — stanie się bardziej aktywny.

(Radio WFJL, Chicago)

STOSUNKI MIĘDZY PAKISTANEM a Afganistanem pogarszają się

Korespondent nasi w Indiach utrzymują, że stosunki między Pakistanem a Afganistanem, które od czasu Wycofania Indii na dwa państwa (Indie i Pakistan) nie były bardzo przyjazne — znacznie się pogorszyły. Widocznym tego świadectwem było odwołanie przez rząd Pakistanu zamierzonej nominacji ambasadora w Kabulu. Koła polityczne Pakistanu przywiązują wielkie znaczenie do tego faktu, zważywszy, że było to zrobione pod wpływem:

1. anty-pakistańskiej propagandy, prowadzonej przez Afganistan,
2. odmowy Afganistanu wzięcia udziału w konferencji premierów państw muzułmańskich w Karachi.

Przed dwoma laty afganistański ambasador odwołały swych ambasadorów i od tego czasu tylko cha-

gés d'affaires są ich przedstawicielami dyplomatycznymi.

Stosunki między Afganistanem a Indiami natomiast są doskonałe. Nie ulega wątpliwości, że napięcie między Pakistanem a Afganistanem zostało spowodowane — w dużej mierze — przez Indie, popierającą żądania Pektoonów (plemienia, żyjącego na obszarach granicznych Pakistanu i Afganistanu), domagających się niepodległości. Idęć tę popiera silnie Afganistan, który spodziewa się objąć całkowicie swoim wpływem ewentualnie nowo-utworzone państwo.

Korespondent nasz miał ostatnio sposobność rozmawiać ze starym historykiem indyjskim, który dał następującą definicję stanowiska swego kraju:

"Indie nie zrobią żadnego ustępstwa, ani nie przystąpią do żadnego układu w sporze o Kaszmir. Cały

Kaszmir musi należeć do Indii, chociażby nawet za cenę wojny... Indie popierają ruch Pektoonów, dążących do uzyskania niepodległości, ponieważ uważają go za słuszny. Stosunki Indii z Afganistanem są jak najlepsze..."

Należy podkreślić, że sowieckie wpływy w Afganistanie znacznie się zwiększyły. Polityka sowiecka napewno miesza się do wszystkich tarć i sporów Indii, Pakistanu, ponieważ stałe napięcie stosunków odpowiada jej celom.

(Radio WFJL, Chicago)

ROSJANIE

W SHANGHAJU

Rosjanie chcą ukryć fakt swej obecności w Shanguaju i dlatego mieszkają na periferiach miasta. Noszą ubrania cywilne. Ale samochody, przywożące ich do stacji odprawy, są w specjalne znaki "czun" (co znaczy "wojskowy"). Wskazuje to wyraźnie na wojskowy charakter tych "turyistów". Ilość Rosjan stale się zwiększa.

Według opinii Chińczyków sama tylko ilość sowieckich "ekspertów" w Chinach wynosi ponad 50.000. Siłę sowieckich sił zbrojnych w Północnej Mandżurii ocenia się na około 100.000.

Samoloty odrzutowe MIG widuje się często nad miastem, pojedynczo lub w formacjach. Lotniska Shanguaju są pilnie strzeżone i ludność cywilna nie ma do nich żadnego dostępu. Sowieckie samoloty przybywają do Shanguaju z Nanchow w północnym Kingsi, gdzie znajduje się główna sowiecko-chińska baza lotnicza w Chinach.

W Shanguaju jest dużo chińskich lotników. Ostatnio wzrasta ilość kobiet, noszących mundurki oficerów-lotników. Większość chińskich jednostek lotniczych ma dowództwo sowieckie.

(Radio WFJL, Chicago)

WOJSKOWI

LIUBIĄ WŁADZĘ

Dzienniki paryskie "Le Monde" zajmują się zagadnieniem udziału wojskowych w polityce.

Oto świeżo dwu wojskowych uchwyciło władzę w swoje ręce: Nanguib w Egipcie i gen. Ibancz w Chile. Przeważnie wyżsi wojskowi, od pułkownika wzwyz, mają skłonność do zamachów stanu; wyjątek stanowi chyba prezydent Kuby, Batista, który był sierżantem, dziś zaś jest generałem i szefem sztabu.

A oto spis wojskowych, sprawujących władzę w poszczególnych państwach:

Trzech generalissimów: Stalin (Rosja), Franco (Hiszpania) i Czang Kai Szek (Chiny narodowe).

Dwóch marszałków: Tito (Jugosławia) i Songram (Siam).

Dwunastu generałów: Hoża (Albania), Juan Peron (Argentyna), Ibancz (Chile), Lopes (Portugalia), Koerner (Austria), Naguib (Egipt), Somoza (Nikaragua), Batista (Kuba), Plastiras (Grecja), Selo (Syria), Kim-I-Sen (Korea północna) i Odira (Peru).

Dwu pułkowników: Guzman (Guatemala) i Magloire (Haiti).

Jeden podpułkownik: Osorio (Salwador).

Mogłoby się wydawać, że osiągnęli oni władzę dzięki swej elokwencji i krasomówstwu. Jeśli się przestudiuje ich życiorysy nieraz bardzo interesujące i awanturnicze, okazuje się, że bynajmniej tak nie jest. Najlepiej poznaje ich się po ich sprzecznosciach, przeciwnościach. Większość z nich była uciśkana, popadała w nielaskę, przeszła przez więzienia, skazywana była na śmierć i doznawała wiele zawodów lecz uparcie urzeczywistniała swoje plany.

Dla sprawiedliwości wypada wspomnieć o dwóch żołnierzach o demokratycznym usposobieniu. Jeden z nich — to general Lopes, następca marszałka Carmony, głowa republiki portugalskiej i prezydent republiki austriackiej, Koerner, general z czasów Franciszka Józefa, znany socjalista i pacyfista, srodze prześladowany przez Hitlera.

SŁOWO BOŻE

NIEDZIELA PIERWSZA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 21, w. 25 — 33.



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałności. Gdy ludzie drętwieć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie świat, albowiem moce niebieskie poruszone będą.

A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A gdy się to dzieć pocznie, patrzącie a podnieście głowy wasze, bo przybliży się do kupienia wasze. I powiedział im przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, skoro ujrzyte, że się to dzieje, wiedźcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemną ale słowa moje nie przeminą.

JEDNEGO POTRZEBA

Lk. 10, 42.

Złe jest dziś na świecie. Rozluźniają się więzy społeczne. Taran sprzecznych poglądów uderza w twórczą komórkę społeczeństwa — w rodzinę.

Tak, za żelazną kurtyną, odrywa się już od piersi matki dziatki, by w żłóbkach, ledwie rozwijać się poczną zabić w nich miłość rodzicielską i wyrwać ze serc wiarę.

W krajach wolnych pod naporem rozpetanych namiętności małżeństwo schodzi na pochyłą równinę wygodnego życia i użycia.

Nic dziwnego, że światu grozi zagłada.

Bo dom się wali, gdy zwietrzeją cegły, z których jest zbudowany.

Roślina więdnie, gdy jej komórki zamierają.

Ciało ludzkie słabnie, gdy tkanki jego wiotczą.

Tak samo społeczeństwo, które z rodzin się składa, chylić się zaczyna do upadku, gdy życie rodzinne w nim zanika.

Dziś coraz więcej powstaje fałszywych proroków, co odrzecz chcą z sakramentu rodzinę i sprowadzić jedynie do kontraktu czysto świeckiego.

Dziś coraz mniej Boga w rodzinach przez deptanie odwiecznych, nienaruszonych praw Bożych.

Dziś coraz bardziej pomija się wychowanie duchowe swych dzieci rzucając je na lep sportu i mody.

Stąd by rozwikłać zwichrzone poglądy, by odrodzić rodziny, wrócić nam trzeba do życia rodziny nazaretańskiej. Bo tylko wtedy, gdy Chrystus będzie ośrodkiem rodzin, przez swę wzniosłe zasady, wtenczas przez nie odrodzi się świat cały. X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Katolicy wobec groźby bolszewizmu

PROGRAM ZWALCZANIA KOMUNIZMU I OBRONY ZASAD KATOLICKICH

New Orleans, (IC) — Znany wychowawca katolicki i autor, rektor kolegium Hunter w New Jorku, Jerry Shuster ogłosił ostatnio program zwalczania komunizmu i jego groźby dla chrześcijańskiej cywilizacji zachodniego świata. Program Shustera można streścić w trzech następujących punktach:

1. — Powinno powstać silne i doskonale zorganizowane stowarzyszenie katolickie do walki o międzynarodowy pokój. Stowarzyszenie to miałyby za cel organizowanie na skalę międzynarodową konferencji, zjazdów i zebrań dyskusyjnych dla popierania duchowej jedności zachodnich narodów i przedstawiania rządów odpowiednich wniosków.

9. — W Stanach Zjednoczonych powinno się zorganizować katolicki instytut studiów rosyjskich oraz komunizmu, a w Europie szkołę studiów międzykulturalnych,

któreby stały się narzędziem zbliżenia narodów.

3. — W wszystkich parafiach katolickich trzeba zainicjować konferencje i studia dla starych i młodych o zagadnieniach międzynarodowych, a przede wszystkim o demokracji, komunizmie, Rosji sowieckiej i obowiązkach społeczeństwa amerykańskiego w toczonej się walce ideologicznej.

W swej odezwie dr. Shuster stwierdza, że Amerykanie nie zdają sobie dokładnie sprawy z groźącego ze strony Rosji sowieckiej niebezpieczeństwa dla chrześcijaństwa i demokracji. W pojęciu Shustera masowy ruch uświadamiający, który obejmuje całe społeczeństwo amerykańskie oraz katolickie narody Europy, będzie najlepszą zapora dla komunizmu i stanie się nieocenioną podporą pokoju międzynarodowego.

KOŚCIÓŁ NA SASKIEJ KĘPIE

Warszawa, (IC) — Saska Kępa, jedna z szybko zabudowujących się dzielnic Warszawy, nie posiadała dotąd świątyni katolickiej. Wprawdzie przed wojną, w roku 1938 rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, ale działania wojenne przerwały budowę. Dopiero po zakończeniu wojny utworzył się Komitet, który zabrał się do ukończenia budowy. Opracowano ostateczny projekt kościoła i dzięki dużej zabiegliwości członków Komitetu i staraniom parafian ruszono z pracami budowlanymi. Już w roku 1951 założono dach i pokryto go holenderską dachówką. Pod koniec obecnego roku ma być oddany do użytku parafian.

Piewszy projekt kościoła św. Andrzeja Boboli na Saskiej Kępie wykonany został przez architekta Piotra Lubańskiego, ucznia profesora historii architektury Stanisława Nowakowskiego. Artysta opierał się w opracowaniu projektu na wzorach rzymskich, na budowlach wznoszonych przez pierwszych chrześcijan. Piotr Lubański poległ podczas Powstania Warszawskiego i dzieło jego nie doczekało się realizacji. W ostatecznej wersji projekt został całkowicie przekształcony przez architekta Jana Bogusławskiego. Zastosowano m.in. prefabrykowane kolumny, co znacznie przyspieszyło budowę.

Pogłoski z murów watykańskich

KOLEGIUM KARDYNALSKIE

— KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ OBECNEGO PAPIEŻA?

Pismo "Ostatnie Wiadomości" z Niemiec zamieszcza interesujące informacje zebrane w kołach watykańskich.

Ostatnio na terenie rzymskim kursują najrozmaitsze pogłoski na dwa tematy: reform jakiej zamierza wprowadzić Pius XII w dotychczasowej strukturze Kościoła Katolickiego oraz ewentualności nowego konklawe.

Nie ulega wątpliwości, że Ojciec św. już od dłuższego czasu opracowuje reformę, która przystosuje do nowoczesnych potrzeb strukturę Kościoła poprzez odpowiednie ujęcie jej norm zewnętrznych w najrozmaitszych dziedzinach. Nikt temu nie przeczy, aczkolwiek nikt dokładnie nie zna szczegółów, dotyczących zasadniczych linii owej reformy. W tym zakresie największą atrakcją dziennikarską stanowią informacje dotyczące Świętego Kolegium Kardynalskiego.

Jak powszechnie wiadomo Pius V. w 1568 roku ustalił pełny skład owego Kolegium na 70 członków, reprezentujących kardynałaty kurialne rzymskie, kardynałaty arcybiskupie diecezji włoskich i pozawłoskich oraz kardynałaty przysługujące zakonowi duchownym.

Rzadko kiedy skład Kolegium Kardynalskiego był pełny, ale jeszcze rzadziej był on taki jak obecny, tym bardziej że wielu wśród obecnych jego członków bądź z powodu podeszłego wieku, bądź stanu schorzenia stoi prawie poza nawiasem. Stąd też płynnie zaciekawienie ogólne, zwłaszcza, iż Pius XII od roku 1946 nie zwołał konsystorza celem mianowania nowych kardynałów pomimo osierocenia wielu siedzib tradycyjnemu mających prawo do kardynałatu.

Mówi się zatem, że o ile chodzi o Święte Kolegium stan liczebny jego członków ulegnie zmianie i będzie dostosowany do potrzeb przeżywanych chwil — według swobodnej decyzji każdego panującego Papieża. Pogłoski obecnie krążące twierdzą, że ma być zmieniona liczba kardynałów kurialnych (tj. stale przebywających w Rzymie) — na korzyść liczby kardynałów diecezjalnych, tak we Włoszech jak i w całym świecie katolickim.

Ponadto, o ile dziś jedynie karmelici i benedyktyni mają swych reprezentantów w Świętym Kolegium w przyszłości mają być powołani wybitni ojcowie jezuitów, dominikanów i franciszkanów. Niektórzy z informatorów nieoficjalnych a "dobrze poinformowanych" wymieniają nawet nazwiska domniemyanych przyszłych kardynałów — włoskich i zagranicznych, m.in. Prymasa Polski ks. Arcybiskupa Wyszyńskiego oraz Mons. Borgognini Duca i Cicognani, nuncjusów w Rzymie i Madrycie.

Jeśli chodzi o drugi temat, to pogłoski kursujące dotyczą oso-

'Lampa Braterstwa' dla Matki-Polki

RZYM, (IC) — W dniach 29 i 30 listopada br. odbędzie się na cmentarzu Monte Cassino w Italii uroczystość przekazania "Lampy Braterstwa" Matce-Polce. Do czasu, aż symbol braterstwa narodów będzie mógł być zdeponowany na wolnej ziemi polskiej, Lampa Braterstwa umieszczona będzie w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie. Na uroczystości przybędzie gen. Władysław Anders z Anglii, pod którego dowództwem polscy żołnierzy walczyli na ziemi włoskiej.

Doroczne uroczystości braterstwa zainicjowane były w roku 1950 pod przewodnictwem Msgr Ferdynanda Baldelli. Dwie poprzednio lampy przekazano matkom i wdowom w Belgii i Niemczech. Uroczystości mają charakter braterstwa broni narodów walczących o wolność.

by następcą obecnego Ojca Świętego. Coraz częściej wyraża się opinię, że następcą nie będzie Włochem. Przypuszcza się bowiem, że tradycja istniejąca od czasów Hadriana VI (Holendra z Utrechtu), 225 Papieża, który panował od 9 stycznia 1522 do 14 września 1523 roku, będzie zaniesiona jako nieodpowiadająca obecnie potrzebom i sytuacji w jakiej znajduje się Kościół Katolicki. Ten i ów — już od pewnego czasu — lansował kandydaturę kardynała Spellmana jako jednego z tak zwanych "papabili", czyli obieralnych. Warto jednak przypomnieć, że według tradycji kto wchodzi na konklawe jako "papabile" wraca zeń jako kardynał.

Inni uciekają się do powszechnie (i, mówiąc nawiasem, często dyskutowanych i kwestionowanych), przepowiedni św. Malachiasza, biskupa irlandzkiego, który w pierwszej połowie XII stulecia spisał pod nazwą "PROFETIA DE SUMMIS PONTIFICIBUS" (przepowiednia o Papieżach) szereg krótkich dwu- lub trzy- wyrazowych określeń łacińskich, dotyczących osób papieży — od Celestyna II, wybranego w 1143 roku, aż do Piotra II, przewidywanego przezeń na rok 2.000, jako ostatniego z papieży Kościoła Katolickiego.

Według tej przepowiedni następcą Plusa XII ma być "pastor et nauta" — więc pasterz i nawigator.

Opierając się na tym, niektórzy dziennikarze dopatrują się następcę w osobie kardynała patriarchy armenieckiego Lazarza Agagianiana nie tylko ze względu na to, że w jego kardynalskim herbie figuruje owca i kotwica, ale z całego szeregu względów zresztą bardzo łatwo zrozumiałych. Oto po zerwaniu z tradycją wyboru papieża wyłącznie z pośród kardynałów narodowości włoskiej, co odpowiada w całej pełni rozpowszechnieniu Kościoła Katolickiego w całym świecie i wprowadzeniu do Świętego Kolegium przedstawicieli ras kolorowych, osoba najbardziej wskazana wśród kardynałów winna pozostać poza kręgiem państw i narodów odgrywających czynną rolę w życiu politycznym świata.

Z tego punktu widzenia osoba kardynała-patriarchy Armenii bez wątplenia posiada bardzo wiele szans. Zwrócono uwagę, iż ostatnio Pius XII desygnował kardynała Agagianiana do celebrowania szeregu uroczystych ceremonii religijnych, dotyczących narodów pozbawionych wolności przez Rosję Sowiecką. Przypominamy naszym czytelnikom choćby szesnastą Drogi Krzyżową czternastu narodów na Forum Romanum, w świątyni Wenus i Rzymu.

Warto też przypomnieć, że Kardynał Lazarz Agagianian urodził się na Kaukazie (18. IX 1895 r.), w tej samej prowincji, w której ujrzał światło dzienne dyktator bolszewicki Dżugaszwili — Stalin. Jest on wychowankiem kolegium rzymskiego Propaganda Fide. W 1919 roku został doktorem filozofii, teologii i prawa kanonicznego. Po dwuletnim pobycie w Armenii w charakterze proboszcza, powrócił do Rzymu na stanowisko wice-rektora Papieskiego Kolegium Ormiańskiego i w 1939 roku po zgłoszeniu patriarchy Avedisa Piotra XIV, otrzymał godność obecnie piastowaną.

Należy dodać, iż powyższe informacje i pogłoski notujemy z obowiązku kronikarskiego, raz jeszcze przypominając, że według tradycji wielokrotnie potwierdzonej — kto wchodzi na konklawe jako "papabile", wraca zeń kardynałem. Chyba że zerwanie z tradycją wybięrałości Włocha na Stolicę Piotrową będzie zerwaniem i z innymi tradycjami dotąd obowiązującymi.

VATICANUS

KRONIKA

EGZAMINY

W SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

W ubiegłym tygodniu od soboty do soboty, odbyły się egzaminy w Seminarium św. Wincentego a Paulo; zaszczyli je swą obecnością J. E. Ks. Biskup Ignacy Krauze; ubiegłej niedzieli uroczystym nabieżnictwem a następnie rozdaniem dyplomów, zakończono rok szkolny. Wieczorem tego samego dnia uczniowie Seminarium urządzili występ artystyczny na który złożyło się odegranie dwóch komedijek, oraz występy orkiestry i chóru Seminarium. W ubiegły wtorek uczniowie Małego Seminarium rozjechali się do domów do swych rodziców na wakacje; klerycy natomiast udali się do domu wakacyjnego Zgromadzenia w Catandu. wle.

REKOLEKCE KAPLAŃSKIE

Dorocznym zwyczajem w domu głównym Zgromadzenia Misyj w Kurytybie odbędą się dwie serie rekolekcji dla kapłanów ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy; pierwsza seria ośmiu-dniowych rekolekcji potrwa od 28 listopada do 6 grudnia; druga seria od 11 do 19 grudnia; w każdej serii weźmie udział około 20 księży; nauki rekolekcyjne rekolektantom będzie głosił J. E. Ks. Biskup Ignacy Krauze.

GOŚĆ Z AMERYKI

W przyszły czwartek ma przybyć do Kurytyby samolotem Kompanii "PANAIR" ks. dr Żmijewski, kapłan głównego Domu Siostr Bernardynek z Reading, Pensylwania. Zabawi on w Kurytybie kilka dni po czym uda się do stanu Rio Grande do Sul, ażeby zwiedzić domy i placówki Siostr Bernardynek w Dom Feliciano, Camaquã i w wielu innych miejscowościach.

PRZYJAZD NOWEGO KAPLANA

Jak się dowiadujemy, do parafii, w Barão de Cotegipe, stan Rio Grande do Sul, gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Połhom, ma przybyć ks. St. Olejnik, który ostatnio pracował wśród emigracji polskiej w Belgii w miejscowościach Winterslag i Eysden. Dawniejsi parafianie z żalem zegnali odjeżdżającego do Brazylii kapłana; korespondent "Wiernej Polski" z Paryża, pisząc o jego pożegnaniu, mówi, że ks. St. Olejnik jest wzorem nowoczesnego kapłana rozumiejącego znaczenie apostołstwa dobrej prasy.

ŚWIĘCENIA

KAPLAŃSKIE W CAMPO LARGO

W niedzielę, dnia 7 grudnia b.r. w parafialnym kościele Matki Boskiej Boleskiej w Campo Largo, J. E. Ks. Arcyb. D. Manoel da Silveira D'Elboux udzielił święceń kapłańskich diakonowi Ośwaldowi Wilhelmowi Neumanowi. Następnego dnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, nowy kapłan odprawi w kościele parafialnym uroczystą Mszę św. prymicyjną.

Ks. Oswald Neumann urodził się w Campo Largo 9. II. 1928 r.; jego rodzice Herman Neumann i Gertruda Wójciak Neumann wychowały liczną rodzinę, bo mieli 14 dzieci; Ks. Neumann jest dziełem z rządu. Dzięki radom i poparciu ks. prałata Alojzego Domańskiego, świętego i gorliwego proboszcza Campo Largo, rodzice wysłali syna do seminarium, ponieważ wykazywał oznaki powołania kapłańskiego. Po ukończeniu studiów średnich w Kurytybie, filozoficznych w São Leopoldo i teologicznych w Seminarium w São Paulo, diakon Ośwald Neumann, jako kapłan, pełen zapału i gorliwości stanął do pracy w winnicy Pańskiej.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN
do D^o HOMMEL.

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 1785 — Curitiba

OBCHÓD ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI w Ponta Grossa dnia 16. XI. 1952.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. po której rodziny polskie, członkowie Koła Unii oraz członkowie "Odrodzenia" na czele z prezesem p. drem Celińskim zgromadzili się w Klubie Cruzeiro na akademii.

Otwierając zebranie, przewodniczący Koła powiedział: "Chciałbym prosić państwa o przemyślenie kilku zagadnień, które być może mają niepoślednie znaczenie dla Polonii brazylijskiej.

Idealem naszym jest Polska niezależna i wpleciona jak najściślej w kulturę łacińsko-chrześcijańską. Z tego wynika, że my jako Polacy tę polską łacińsko-chrześcijańską kulturę reprezentujemy wszędzie, gdziekolwiek się znajdujemy. Ale czy nie należałoby spokojnie za namalować rodzaju i rezultatów tej reprezentacji?

Następnie — gdy się zbieramy na uroczystościach narodowych, mimo woli powstaje pytanie, co stanowimy i co zamierzamy osiągnąć. Jesteśmy częścią narodu polskiego, odpowiadamy bez zająknięcia odnośnie pierwszej kwestii. Pytanie drugie, choć odczuwamy dokładnie jego aktualność, wydaje się nam zbyt skomplikowane i trudne do odpowiedzi. Ciepły tego pytania widać specjalnie jasno podczas obchodów dat narodowych, opromienionych aureolą chwały, ponieważ największy czyn przeszłości staje się nieubłaganiem martwym wspomnieniem, jeśli nie ma siły by natchnąć pokolenia do czynów podobnych, lub zaszczyć mu pragnienie czynów jeszcze wspanialszych.

Co więcej zamierzamy osiągnąć? W moim pojęciu odpowiedź powinna brzmieć następująco: powinniśmy osiągnąć ni mniej, ni więcej, tylko to na co nas stać. Odpowiadają, tak ludzie dojrzały, którzy wolą szarą codzienność twórczość niż kaskadę błyskotliwych słów, którym z reguły nikt specjalnie nie wierzy.

Skromny, choć przecież tak odważny program pracy nakreślił już sobie nasze Koło, o czym wiedzą państwo z publikacji "LUDU".

Jest w nim mowa tylko o trzech sprawach:

1) o wychowaniu młodzieży polskiej w polskim przedszkolu i w polskiej szkole.

2) o organizowaniu kolonistów polskich za pomocą społeczności;

3) o usamodzielnieniu członków Koła. Celem zrealizowania powyższego, Koło postanowiło działać w jak największej łączności z bratnią organizacją "Odrodzenie" oraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Pozwól państwo na pewną dygresję. W "Orle Białym" z dnia 4 ub. m. jest wywiad z gen. Sosnkowskim na temat Polonii brazylijskiej. Gen. Sosnkowski mówi, że Polonia brazylijska jest bodaj jedyną, gdzie panuje taka jedność ideologiczna i polityczna, ale chyba też jedyną, gdzie panuje takie rozbieżności z powodów czysto osobistych. Aby ją zjednoczyć, należałoby stworzyć coś na wzór Kongresu Polonii Stanów Zjednoczonych.

Czy nie należy rozumieć, że generalnie, jako nasz gość w tym czasie, nie chciał powiedzieć całej o nas prawdy? Skoro ponuje taka jedność ideologiczna i polityczna, należy przecież praktykować współpracę międzyorganizacyjną wszędzie, gdziekolwiek organizacje nasze istnieją. Mało tego: zarząd każdej organizacji powinien być kwalifikowany zależnie od tego, czy pracuje lub nie z sąsiednimi stowarzyszeniami. Uważam, że zarząd, który współpracy nie chce, powinien być przez członków związku przy pierwszej sposobności zmieniony, choćby miał na swej pierści złote ordery zasługi, ponieważ, zarząd taki jest najgroźniejszym szkodnikiem życia polonijnego.

Dlaczego? — może ktoś zapyta. Otóż dlatego, że nawet tak skromnego programu pracy, jak Koło sobie ułożyło, jedna organizacja nie wykona; nie wykona, bo sama nie da rady.

Nie jest więc wykluczone, że mała Ponta Grossa da niezły przykład wielkim matadorom polonijnym w Kurytybie i Rio.

Obecni wyrazili spontanicznie swą chęć stałej współpracy między organizacyjnej.

Skołi orkiestra Koła pod batutą kol. Józefa Nawratela odegrała Hymn narodowy; młodzieńca Antosia Mozołowicz milotko deklamowała "Pieśń o domu"; Stasia Nawra telówna powiedziała ślicznie wiersz "Ojczyzna twoja"; kol. Władysław Janosik odczytał Oredzie Prezydenta RP. na dzień Niepodległości, a kol. Jurek Bajarczuk wspaniale recytował wiersz "Lukasinski". Nastrój od początku był nadzwyczaj miły; przepełniona, wielka sala klubowa nagradzała swych artystów niemiłkającymi oklaskami.

Jako następny punkt programu — orkiestra rozpoczęła przesłuchanie wiązankę pieśni polskich. Grała chyba z pół godziny, a wszyscy — jak oczarowani — pragnęli, by grała dłużej i dłużej.

Stasio Patrzykąt zadeklamował wdzięcznie "Piękny jest ten świat" i wreszcie rozpoczął się bardzo ciekawy odczyt pani Zofii Sieradzkiej o 11-tych listopada. Referentka mówiła około 3-4 kwadransów. Mówiła o historycznych Legionach, o komasowaniu kraju i społeczeństwa, o mocnych zrebach państwa polskiego, państwa nie w ciastym pojęciu szlachetystycznym, ale w pojęciu wszystkich warstw społecznych wsi i miasta. Mówiła o Komendancie Piłsudskim, o pierwszym sejmie polskim, o reformie rolnej, o radości życia w wolnym, własnym państwie, o kopolniami śląskich, fabrykach i o zielonych bezbrzeżnych polach, które odpoczywają tylko wówczas, gdy przyjdzie mróz i spadną śniegi, co zmieniają kraj w wymarzoną bajkę z tysiąca i jednej nocą. Toteż po zakończeniu odczytu zebrani bili brawa aż się trzęsły ściany i dziwiła cała Ronda.

Potem koledy Zytynski Zygmunt, Walczyk Władysław i Władysław Mozołowicz bardzo pomysłowo deklamowali wiersz "Śląsk śpiewa", naśladując spracowanych, potężnych górników.

Rotą, odpiewaną wspólnie, za-

kończono pierwszą część zebrania i rozpoczęto wspólne, koleżeńskie przyjęcie, na które złożyło się bezpłatnie wszystko, cokolwiek i ktokolwiek przyniósł do spożycia. Ale niech czytelnik nie myśli, że zabrakło sandwiczów, ciasta, cukierków, wina, gazozy lub piwa. Nie, nie zabrakło dla nikogo! Wszyscy byli zachwyceni: dzieci nie mniej niż starzy, a starzy nie mniej niż dzieci. Nasz Słowik Edzio Sieradzki deklamował "Ode do Młodości" i śpiewał, a myśmy, mu pomagali jak najgłośniej. Wszyscy też tańczyli, nie wyłączając tych którzy tańczyć wogóle nie potrafili, aż do późnego wieczora: w swoim własnym towarzystwie, przy swojej własnej orkiestrze, w atmosferze nawskroś serdecznej i nawskroś radojnej.

A gdy już przyszło pożegnanie, wszyscy serdecznie dziękowali paniom Zofii Sieradzkiej i Marii Nawratelowej, pod których kierownictwem w tym dniu wszyscy pracowali i wszyscy byli szczęśliwi.

ZOF. MAR.

S. + P.

ANNA MIKRUT

Zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu, po ośmiu latach ciężkiej choroby, przeżywszy lat 25, dnia 18 listopada b.r., na kolonii Murici, śp. Anna Mikrut, córka Piotra Mikruta i Rozalii z Czapińskich. Ks. proboszczowi, Piotrowi Halamie, oraz wszystkim krewnym i sąsiadom, którzy wzięli udział w pustej nocy jak i w odprowadzeniu jej zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, rodzina zmarłej składa serdeczne "Bóg Zapłać!" Niech jej ziemia lekka będzie, za wszystkie cierpienia!

Piotr Mikrut — ojciec

KONCERTOWA PIANISTKA

JANINA OSTROWSKA, udziela lekcji muzyki (fortepian) w Związku Polskim przy ul. Carlos de Carvalho, 601. Pertraktacje codziennie od 10 — 13. Dla Członków Związku ze zniżką.

Maria Czeska-Maczyńska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(2)

Mamusia tylko wydawała plisk przerażenia:

— Franiu, bój się Boga!

A potem klękała do pacierza. Jej jasna głowa ozdobiona malutkim warkoczkiem — "mysim ogonkiem", jak tę jej ozdobę głowy nazywał tata Cieleńkiewicz, chyliła się kornie, a serce było pełne prośby.

— Czuwaj nad wszystkimi moimi, Matko Niepokalana, żeby byli zdrowi, żeby chłopaki czego nie zbrodzyli, żeby była dla wszystkich dobra i cierpliwa, nikogo nie skrzywdziła, ani myślą, ani uczynkiem, i dzień przeżyła bez grzechu.

Nim mamusia skończyła pacierz, już się robił ruch w pokoju obok.

— Mamo! Pończochy! Znowu mam, nie wiedzieć skąd, dziurę na pięcie.

— Mamo, mnie też palce wylażą na świeże powietrze.

— O jej, mamo! Mnie się spodnie przetrzały.

Mama wpadała do pokoju chłopców w kaftaniku białym z hafciem koło chudej szyi, w krótkiej wełnianej spodówce, oglądała okiem znawcy spodnie pod światło.

— Właśnie przetrzały się! Rozdarłeś gdzieś na pocię, sumienia nie masz. Myślisz, że ci nowe sprawie? Właśnie! Latę przywiałę i chodź z latą.

— Kiedy, proszę mamy, niech mama tylko popatrzy uważnie, jakie są przejryste na siedzeniu. Cały świat widać, po prostu od ławki się przetrzały. Mamusia zapomniała, że to dziedziczne po Dziżu.

— Roku jeszcze nie ma jak kupiłam, dobrze pamiętam.

— No tak, ale Dziżu jest taki ruchliwy, że ja już odziedziczyłem nie spodnie, ale sito.

— Mamusiu, a mnie guzik od koszuli odprysnął i zgubił się.

— Jaki znowu guzik? Boże co ja mam z tymi chłopakami! Niech ci Tunia przyszyje.

Mama cetero, zaszywała, złośliwa się i w tej irytacji mieszały się jej imiona synów.

— Dziżu, cóż ty sobie myślisz, że wciągnę będę twoje pończochy trzymała na balii, za jeden dzień masz skorupy. Nóg porządnie nie myjesz, a pocię ci się.

— To przecież nie moje, mamusiu, tylko Onufrego.

— Onufer!

— To nie moje, jak mamę kocham. To przecież pończochy Gapy. Moje są te z dziurą na pięcie, a jego te z dziurą na palcu. Mamusiu się zawsze pomieszka, a potem na mnie. A Gapi, pupilek, to jemu to nigdy nic. A to właśnie jego skorupy nie moje.

— Onufer, bo jak przyniosę ojcowski pasek...

Nie przynosiła jednak, skarżyła się tylko.

— Nie możecie to powiedzieć w wieczór, czego który potrzebuje, a nie dopiero rano urwanie głowy. Zawsze, wszystko w ostatniej chwili i człowiek potem nie wie, w co ręce włożyć. Tuniu, chodź no tutaj i przyszyj Gapiusowi guzik.

A Tunia wysoka, chuda, "tyka chmielowa", albo "gotycka wieża", jak ją nazywali chłopcy, umyta już i uczesana, z dwoma warkoczami sterzącymi koło uszów, zabierała się do pomocy. Siłnita nitkę, mrużyła krótkowzroczne oczy i cierpliwie dziesiątą razę minęła uszko igły, nim jedynasty raz trafiła.

Tata Cieleńkiewicz nieraz obrzucając spojrzeniem, swoich chłopaków mruzczał:

— Fortunatka niepotrzebna, wolałbym sześciu chłopaków, a ty

matką? Albo siedmiu, żeby mi pan Prezydent trzymał najmłodszego.

Matka milczała, było jej właściwie wszystko jedno, byle się tylko zdrowo, po Bożemu chowali i żeby było czym zapewnić te wszystkie wiecznie głodne żołądki i żeby było czym okryć te wszystkie niezmiernie ruchliwe ciała, na których się zawsze coś darło i rozlazło.

A jednak może właśnie dlatego, że ojciec podkreślał, że wolałby samych chłopaków, matka najwięcej kochała Tunię. Była jej przecież pomocna we wszystkim i najwięcej miała dla niej serca. Chłopaki kochały matkę po swojemu, jak zresztą zwykle chłopcy kochają, nie okazując tego na zewnątrz, a matka czasem tęskni do dobrego słowa swojego dziecka i do pieszczoty. Wszystko wtedy staje się lżejszym, jak gdyby w życie promień słoneczny padł.

W domu Cieleńkiewiczów najwięcej było ruchu rano. Ten książki pakował, tamten wkuwał jeszcze niedouczone słówka, sprzeczał się, jeden drugiemu coś wydzierał, słowem był ruch w interesie. Matka z Tunią wydawały śniadanie, pakowały chleb do papierów, a potem stary zegar wydzierał swoim cieniutkim, wysokim głosikiem trzy kwadrans na ósmą, trochę dychawicznie, a sprężyna dźwięczała mu po każdym tonie długo i żałośnie. Ale na ten właśnie cichy, rozdygotany głos starego zegara każdy porzywał swoje książki, całował matkę w rękę i wybiegał z domu. I głucho ściany.

Aż cisza w uszach dzwoniła.

Jak gdyby życie wypłynęło z domu.

Wracał majster zazwyczaj zły i chmurny, zaczynały się utyskiwania na ciężkie czasy, na wymagania nadmierne pracowników, jadł śniadanie i narzekał, narzekał i jadł, a potem gdy mamusia zbierała ze stołu, następował ceremoniał ubierania. Tata rozbraiał mydło w kubeczek, ostrzył brzytwę, naciągał skórę dwoma palcami i zaczynał skrobanie. Jak był w dobrym humorze, to śpiewał zawsze jedno i to samo:

"W poniedziałek rano, kosił ojciec siano,

kosił ojciec, kosił ją, kosił mi obydwaj."

Szło to przez wszystkie dni tygodnia, a kończyło się ponurym refrenem niedzieli.

"A w niedzielę rano, przepił ojciec siano, przepił ojciec, przepił ja, przepiliśmy obydwaj."

Czasem, w trakcie golenia spoglądał majster z pewnym smutkiem na własną, powiększoną fotografię. Stał tam z wysuniętą naprzód nogą, z bajecznym krawatem, a na czole spadał mu zabójczy lok.

To były czasy! Teraz patrzyła z lustrą czerwoną, trochę obręklą twarz, z torbami pod oczyma, a zabójczy lok? ... na jego miejscu lśniła... łysina.

Ech! ... Dobrze przynajmniej, że fotografia z młodych lat została, boby człowiek sam nie wierzył, że kiedyś był taki młody i przystojny.

Mamusia tymczasem stała łózka, roztrzepywała starannie wszystkie wymiętoszone poduszki, aż znowu stawały się puchate i wielkie. A potem narady z Magdą, co by to ugotować, żeby to i pożywnie i smacznie i tanie.

Tata szedł na budowy, poprawiał żakiet przed lustrem, machał ręką z goryczą, zabierał starą marynarkę do teckzi i wędrował zwykłą drogą swoich codziennych utrapień i "użerań".

A mamusia siadała do szycia albo łatania. Zawsze była jakaś nowa robota. Ot jeden drugiego pościągnał z żartów za rękaw, a koszuła zaraz... chrast! I już rękaw wisiał na jednej nitce. Cóż, chłopaki były nie ułomki i miały "krzepę" w rękach.

Wieczorami nieraz zdarzało się, że mamusia siedząc nad stołem bielizny zasypiała ze zmęczenia, budziła się zakłopotana i tłumaczyła, jak gdyby to potrzebowało tłumaczenia:

— Zdrzemnęłam się, taka jestem zmęczona, od rana człowiek się kreści i kreści, a jak wieczór przyjdzie, to z pół leci.

Majster wtedy wruszał ramionami i mruzczał:

— Co tam taka krętanina w kółko za niczym. Żebyś to spróbowała

Sztuczną zastawkę

W SERCU UMIESCILI
CHOREJ, AMERYKAŃSKY
LEKARZE

Chirurgom amerykańskim z ośrodka lekarskiego przy Uniwersytecie Georgetown w Washingtonie udało się niezwykle operacja. We wnętrzu serca ludzkiego umieścili oni sztuczną zastawkę.

30-letnia kobieta, której nazwiska nie podano, była bardzo poważnie chora na serce. Lekarze uważali, że dni jej życia są policzone.

Wtedy specjalista kardiolog, 36-letni dr Charles Hufnagel postanowił spróbować niezwyklej operacji, umieszczenia w sercu chorej sztucznej zastawki. Zastawka ta sporządzona jest z rurki długości 3 cm i średnicy 2 cm, w której przesuwa się małe kulka z plastyku, działająca jak zawór. Przy uderzeniu serca krew naciska na kulkę, przesuując ją na drugi koniec i otwierając w ten sposób dalszą drogę.

Skoro krew przepię, ciśnienie powoduje przesunięcie się kulki na jej poprzednie miejsce, zamykając w ten sposób rękę. Za każdym uderzeniem serca i przesuwaniami się kulki słychać jakby metalowy dźwięk.

Ta niezwykle operacja trwała wszystkiego 30 minut. Chora, której przeprowadano zaledwie kilka tygodni życia, czuje się dzisiaj doskonale.

cały dzień latać po piętrach jak ja, albo stać na drabinie i malować, albo z ludźmi się drzeć o każdego złotego, to byś dopiero wiedziała, co to jest zmęczenie. Pokręciłeś się trochę z izby do kuchni i już z nog leciś. Babskie fanaberie.

A potem zmierzał do drzwi i wychodził. Leciało za nim nieśmiało:

— Ty znowu wychodzisz, Franiu? — A coż będę w domu kisał? Mam patrzeć, jak ty śpisz? Pójdę się przejść...

— Przecież mówiłeś, że tyle pięter... — No to pięter, ale nie gładkiej drogi. Zresztą, co się tam będę spowiadał. Robota do mnie w dzisiejszych czasach sama nie przyjdzie. Będę siedział w domu, dobrze, ale jak nie będzie roboty, to będziesz płakać, że nie ma co dać jeść. Moja ty, może bym i ja wolał w domu posiedzieć, ale jak nie pójde do ludzi, z tym nie pogadam, tamtemu nie postawię, to i roboty nie będzie. No, trzymaj się ciepło i nie myśl, bo jak ty zaczniesz myśleć to się zaraz jakieś głuństwo narodzi. Ja już myślę za was wszystkich, to i dosyć.

I wychodził.

Z sąsiedniego pokoju, gdzie przy długim stole siedzieli chłopcy, dobiegał gwar podniesionych, młodych głosów. Uczyli się.

Zatykali sobie uszy palcami i każdy kuł swoje na cały głos, a mała żarówka udzielała światła słabego i skąpego.

Dziwo deklamował z przejęciem i patosem:

"Nam strzelać nie kazano, wstać na pole, tysiąc armat grzmiało, i spojrzę na pole, tysiąc armat grzmiało.

— Nie grzmij tak, wydzierać ci się też nie kazano — protestowała oburzona Tunia. — Dlaczego ja się mogę uczyć po cichu, a wy musicie się wydzierać jeden przez drugiego?

— Jak się deklamuje głośno, to się odpowiednio akcentuje, a o to właśnie chodzi. Wiersz, moja droga trzeba wygłaszać, jak mówi nasz czcigodny profesor Polakiewicz, z odczuciem i zrozumieniem, a nie mled go, jak nakreony gramofon.

(Ciąg dalszy na 6-tej stronie)

500-LECIE URODZIN IZABELLI I FERDYNANDA

Hiszpania, a z nią kraje Ameryki łacińskiej, obchodzą w tym roku pięćsetlecie urodzin Izabelli I i Ferdynanda V., którzy otrzymali przydomek "katolickich". (Izabella Kastylijska przyszła na świat w r. 1451, zaś jej małżonek, Ferdynand Aragoński, w r. 1452). Są oni symbolami zjednoczenia Hiszpanii i twórcami jej wielkości.

Wystarczy przypomnieć, że dnia 2-stycznia 1492 ze zdobyciem ostatecznej twierdzy Maurów — Grenady, zakończyła się wojna o wyzolenie Hiszpanii spod panowania arabskiego, oraz że w tymże roku, 12-go października, fregata "Santa Maria" pod dowództwem Krzysztofa Kolumba przybyła do "nowego ładu" — odkrywając Amerykę i znacząc początek nowej ery w historii ludzkości.

Również pod względem konsolidacji wewnętrznej i odbudowy kraju, panowanie tych monarchów zaznaczyło się ogromnym postępem; szczególnie szybki wymiar sprawiedliwości ukrocił grabieżę, samowole możnych i silniejszych. Podniósł się poziom nauk i studiów uniwersyteckich.

Nic dziwnego, że na zakończenie uroczystości 500-lecia rząd hiszpański wybrał 12-go października, dzień święta narodowego, będącego rocznicą odkrycia Ameryki — zaś jako miejsce ostatniego aktu obchodów ustaloną Grenadę, gdzie są pochowani Izabella i Ferdynand. Tam u grobowca z karykarskiego marmuru, zebrał się przedstawiciel Hiszpanii i narodów amerykańskich, by oddać hołd pamięci tych wielkich ludzi. Przybył szef Państwa gen. Franco członkowie rządu, reprezentanci wojska i samorządów, ambasadorowie państw Ameryki łacińskiej i Filipin, łącznie z ambasadorami Stanów Zjednoczonych i Portuga-

lii. Nie było tylko delegacji Meksyku i Gwatemali, z którymi Hiszpania nie utrzymuje stosunków urzędowych.

Głównym momentem całodziennych uroczystości był hołd oddany w kaplicy królewskiej prochom Izabelli i Ferdynanda. Kolejno złożyli wieniec z żywych kwiatów przedstawiciele dyplomatyczni przybyli z Madrytu, a w imieniu krajów amerykańskich i Filipin przemówił ambasador Peru, marszałek Ureta, który w pięknych słowach uwytkił rolę cywilizacyjną Hiszpanii w Nowym Świecie i braterską łączność narodów amerykańskich ze swą matką-ojczyzną, a zakończył swe przemówienie wyrazami uznania dla obecnej Hiszpanii i życzeniami rozwoju i pomyślności dla całego narodu hiszpańskiego.

Następnie odbyło się uroczyste ofiarowanie szefowi Państwa i naczelnemu dowódcy Sił Zbrojnych szpady króla Fryderyka V. przez arcybiskupa Grenady. — Po mszy św., odprawionej w sąsiedniej katedrze gen. Franco przyjął defiladę wyborowych oddziałów wszystkich rodzajów broni, jak także Gwardii Cywilnej oraz Milicji Uniwersyteckiej.

Wieczorem, w dużej auli Uniwersytetu, zebrał się goście, by uczestniczyć w solennym zamknięciu uroczystości 500-lecia. Punktem kulminacyjnym była mowa gen. Franco, słuchana z dużym zainteresowaniem przez liczne audytorium.

Franco, między innymi, powiedział, że nawet gdyby nie było innego faktu historycznego jak odkrycie Ameryki i ewangelizacja nowego świata, dzięki Izabelli Katolickiej, królowej tej należy się szczególne miejsce w historii. Jeśli w wydarzeniach dziejowych wola Boża kieruje losem, to niewątpli-

wie geniusz polityczny Izabelli był pełen Boskiej inspiracji, czy wtedy kiedy upierała się by walczyć o Grenadę, czy wówczas gdy zrodziła, co będzie znaczące dla służby Bogu i Ojczyźnie poparcie tej ogromnej epopei odkrywczej... Wszak cała ekspedycja była hiszpańska: okręty, marynarze i sam wódz i kapitan, był admirałem hiszpańskim, bez względu, gdzie się urodził...

Następnie szef Państwa przypomniał, iż ta wielka królowa wypowiedziała się a przyznaniem tych samych praw człowiekowi wszystkim ludziom, którzy mają być równi i jednakowo traktowani wobec praw. Było to o wieki całe przed powstaniem Ligi Narodów czy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy wewnętrzne Hiszpanii, to przeprowadzała wraz ze swym małżonkiem zupełnie zunifikowanie państwa i podniesienie go na każdym polu. Lud został uwolniony od nadużyć i anarchii szlachty, zostały utworzone Rady Kastylii, nawiązany bezpośredni kontakt z ludem, przeprowadzona reforma wymiaru sprawiedliwości, uporządkowany Skarb, zreformowane Zakony przy pomocy kardynała Cisnerosa, podniesiona oświata, tak iż zostały stworzone podwaliny pod Wiek Złoty literatury hiszpańskiej, wzmorzony został handel i przemysł.

Nawiązując do aktualnej sytuacji międzynarodowej, Franco oświadczył, że dzisiaj Europa a za nią świat cały ponosi tragiczne konsekwencje odstępstwa ze strony niektórych księży i władców wobec zasad Wiary i podkreślił, że tylko w jedności chrześcijańskiej leży możliwość rozwiązania ciężkiego położenia. Przemówie-

nie swoje zakończył wyrażeniem nadziei, że Izabella Katolicka, królowa Hiszpańskości (la Reina de la Hispanidad) wyniesiona na ołtarze Ojczyzny — będzie też czczona i na ołtarzach Kościoła, dla którego tyle poświęcała wiekopomnych zasług.

Królowa Izabella była też wzorem cnót osobistych. Nie lubowała się w przepychu; na dworze jej nie urządzano wystawnych przyjęć, ani turniejów. Biorąc pod uwagę różnicę krajów, ludzi i w pewnej mierze epoki, — przypomina nam ona polską królową Jadwigę, żonę Władysława Jagiełły, dzięki której doszło do połączenia Polski i Litwy, do zaprowadzenia chrześcijaństwa na obszarach pogańskich, a której wielka cnota spowodowała podjęcie procesu beatyfikacyjnego w Rzymie.

Wreszcie kilka słów o Grenadzie, znanej w Polsce z Mickiewiczowskiej ballady "Alpuhara", która jest jednym z "cudów świata". Kto widział Grenadę z jej

Alhambra, pałacem Kalifów ogrodami i fontanami — nie żdziwi się, że Maur Boabdil, wręczając klucze zwycięskiemu królowi Ferdynandowi, rzekł: "Oto są, panie, klucze od tego raj".

Wieczorem, z okazji wydanego tam przyjęcia, jakby w baśni "z ty sięc i jednej nocy" ukazały się komnaty, podwórca i krużganki pałacu dawnych władców arabskich — tylko oświetlone może silniejszą ostrzeż, niż przed stuleciami — a dalej: kunsztowne rzeźbione sufity, łuki, odrzwia i fontanny, ze słynną "fontanną lwów", oraz fantastyczne ogrody z czarującą muzyką rozpryskujących się misternie kropli...

Grenada średniowieczna ożyła, lecz nowym życiem zapełnili ją inni ludzie. Z nowoczesnej rzeczywistości zamieniła się — na chwilę — w czarowną noc bajki i legend, jakimi jest osnuta Alhambra...

MARIAN SZUMLAKOWSKI
("Ostatnie Wiadomości")

UWAGA! — UWAGA!

OKAZJA

Z POWODU WYJAZDU

Jest do sprzedania sklep prosperujący bardzo dobrze z wspaniałymi artykułami: galanteria — artykuły spożywcze — artykuły z żelaza — łokciowe — szklane itp. — druga stacja od IRATI. — Do sprzedania wraz z posiadłością przy sklepie w samym centrum miasta.

Wszelkich bliższych wyjaśnień osobistych lub listownych udziela Redakcja "LUDU".

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.

RUA SALDANHA MARINHO, 593

CURITIBA

Chirurg - Dentysta

RADIO POLSKIE "ŚWIT"

— D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,15 (8,15 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 560 kilocykłów, 535 metrów.

SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE
RADIO POLSKIE "ŚWIT"

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER

Założona 1891 ROKU

Zegarki - Biżuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná

— Wątpię czy zatkawszy uszy słyszysz sam siebie — odpaliła Tunia.

— Nie przeszkadzaj. Gdzie ja to byłem? Aha — "tysiąc armat grzmiało"...

— Nie grzmij tak, mama na pewno zdrzemnęła się nad białizną, a ty się wydzierasz.

— "Kobietol! Puchu marny, ty wietrzna istoto!"

— Wieczna, czy wietrzna?...

— Nie wiem, zapytaj się poety, który to napisał.

— Bądźcież już cicho — płaczliwie narzekał Apolinary — bo jutro zryję z mantyki.

I znowu mruzcili na różne tony, ale w końcu cichli i oni. Szli się myć do kuchni, kuksowali się jeszcze trochę po drodze i w końcu dolatywały ich młode głosy w pół senne już:

— Dobranoc, mamusiu.

— A mówiliście pacierze?

— Mówiliśmy.

— No, to spijcie z Bogiem.

Czasem któryś prosił międko:

— Mamusiu, a nie dasz synusio- wi buzi na dobranoc?

Wtedy wstawała i chyliła się po kolei u wszystkich łóżek, a w duszy miała słodka, przeogromną radość.

Kochali ją jednak.

Potem przychodziła jeszcze Tunia, siadała przy matce i rozmawiała jak dwie przyjaciółki o wszystkich wydarzeniach dnia.

I czasem towarzyszyła Tuni pełna był przedwczesnej troski. Ona jednak ze wszystkich dzieci znała już ciężar życia i kłopoty zwykłego dnia.

W końcu matka wyganiała ją spać, bo nie chciała, żeby Tunia wiedziała, jak ojciec wraca.

I znowu dom zapadał się w ciszę, stary zegar szeptał tik-tak... tik-tak...

Z kuchni dolatywał brzęk mytego naczyń, szmer zlewanej wody, czasem jakaś pieśń pobożna i dom zasypiał.

Mamusia jednak czuwała, przecierała senne oczy, nizej chyliła głowę nad szyć i od czasu do czasu spoglądała na białą tarczę zegara. Czarna wskazówka pełzła wolno, ale niewstrzymanie.

I to było najgorsze z całego dnia... to czekanie.

Kiedy wróci i jak wróci?

Tata Cielętkiewicz wracał z reguły późno i niezawsze... trzeźwo.

ROZDZIAŁ III.

Każdy inny...

Mamusia nalewała kawę do garnuszka i patrzyła na chłopięce ręce, wyciągające się chwiei. Każdy miał swój, kupiony w pierwszym roku życia z gaską, albo kwiatkiem.

Mamusia myślała o maleńkich rączkach, które garnuszka objąć nie mogły i uśmiechała się z bezwiedną dumą, że się już chłopakom takie wielkie łapska porobiły.

Nieraz myślała z podziwem, że to całe hajsliwe towarzystwo jej właściwie zawdzięczało życie, jej, maleńkiej, nikłej, cichej Maniusi Cielętkiewiczowej.

I nigdy tego nie mogła zrozumieć.

Góra pieczywa zniknęła szybko z emalowanego koszyczka. Majster był dzisiaj w domu, była niedziela... Zapowiadała się ponuro, bo tata wybierał się na wywiadówkę...

A wiadomo czym jest wywiadówka.

Obecność ojca i niepewne sumienie w sprawie wywiadówki sprawiło, że całe rozbrzykane towarzystwo było wyjątkowo skupione i poważne. Co najwyżej poszturczali się pod stołem. Nie byli pewni, w jakim ojciec wstał humorze, śpiewał wprawdzie przy goleniu na cały głos:

"Hej jadą ułani,
chłopcy malowani."

Ale nie wiadomo, gdzieby ci ułani zajechali. Łatwo było można

coś oberwać, a do tego nikomu się nie spieszyło. Bo tata miał ciężką rękę, a nie zawsze udawało się tak, jak Agapitowi, który gdy mu groziła kara, mazał się żałością, ale równocześnie manewrował tak, że by niespostrzeżenie od wszelkiego wypadku, wepchnął do porteczek poduszkę z maminego stołka. Była na niej pięknie wyszyta papuga. Ileż razy go ona uratowała. Udało się do czasu, aż raz tata zauważył, że pasek jakoś za wiele wytrzępuje prochu. Zawiesił więc egzekucję i zapytał sam siebie, ale na cały głos:

— Co się z tego Gapy tak dzisiaj kurzy?

Chłopcy, aż przysiedli z rozradowania, a ojciec nagłym ruchem sięgnął do porteczki i wyciągnął poduszkę.

Podniósł ją ponad głowę i krzychał, ale usta mu się krzywiły do śmiechu.

— A ty poganinie jeden, to ja wałę, a ty sobie, psiakość flaczki baranie, poduszką tyłek dekujesz! Czekajże, przy następnej okazji na nagótkę dostaniesz, jakem Cielętkiewicz.

Agapit zawsze jakoś jednak umiał się wymigać. Każdy z chłopców pana majstra miał inny charakter.

Dyzio spokojny, trudny do kierowania, usiłował zawsze innym narzucić swoją wolę i przeprowadzić ją, a że ojciec też od swojego o krok ni e ustąpił, więc często przychodziło pomiędzy nimi do starć, a wtedy Dyzio stawiał się ojcu — jak to pan majster określał — "okoniem" albo "sztorcem", a słowa ojca spływały po nim, jak ulewa po słomianym dachu.

Onufry: "zbojem patrzył", nie odpowiadał na zarzuty, wybuchał o byle co, a potem zacinął się w milczeniu i tylko jego piękne szarobłękitne oczy nabierały ciemnego odcienia stali, a chude, chłopięce ręce zaciskały się w wysiłku opa-

nowania. Mógł wtedy ojciec krzyknąć, czy bić, chłopak milczał, ale gdy wyczerpany pan majster rzucał wreszcie ugodowo:

— Przepraszam, a daruję ci — to z fantych zacisniętych warg zrywało się krótkie, ale stanowcze:

— Nie.

I poradził tu z takim:

— Ma chłopak swój honor — mówił, ochłonawszy pan majster — ale czasem to człowiek może z nim stracić cierpliwość, pała zakuta. Dobry człowiek jestem, każdy mi to przynę, psiakość flaczki baranie, ale ten chłopak to by świętego z równowagi wyprowadził, a cóż dopiero grzesznego człowieka.

Trzeci z rzędu, Witalis, miał miłą naturę matki; jeszcze ojciec głosu nie podniósł, a on już od wszelkiego wypadku przeproszał.

— Lizus — mówił o nim pogardliwie Onufry.

— Tehórz — konstatawał Dyzio. Jedna Tunia brała brata w obronę.

— Ma dobre serce i nie chce taty złościć, nie tak jak wy, co narobić uśmiecie, a przeprosić to wam zawsze trudno.

Ale Witek nie tylko umiał się podlizywać, potrafił z byle czym lecieć na skargę. Wracał potem podniecony oczekiwaniem, co z tego

wyniknie i na którego z braci spadnie ojcowski pasek.

Chłopaki nie mogli mu tego darrować, spoglądali na niego zezem, a Dyzio mruzczał:

— Poszedł na skargę, wziął coś na wargę, przyszedł ze skargi, to zdjął coś z wargi.

A Onufry rzucał ponuro:

— Byblacz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Biuo przy ulicy 15 de novembro,

548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.



— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266 — 1-sze piętro — Sala 12

EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO.

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

Wielki wybór w materiałach świeżo otrzymanych z Fabryk na Święta do końca roku po cenach niższych.

TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH

"CASAS PERNAMBUCANAS"

GDZIE WSZYSTCY KUPUJĄ
PRACA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

Casa Ideal

PRACA GENEROSO MARQUES, 62

(dawniej Praça Municipal)

RUA 15 DE NOVEMBRO, 167 —

CURITIBA

SKŁAD OBUWIA

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA
DZIECI. — CENY DOSTĘP-
NE DLA KAŻDEGO.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Zalutwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacyjne, oraz przeprowadzają inwentarże.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

*Obram-se novos horizontes
no coração do Brasil
com as melhores*

TERRAS

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488 — Telefone, 2.876
Caixa Postal, 1463 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystajcie ze wspaniałej okazji, jaką następcza "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz ciesząc się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brillhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy ryżu — fizonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkrowe kolonie w AMAMBAI i CUIABÁ.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANÁ —
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

CASA DE SAÚDE**Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA



Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPO" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

OTICA CURITIBA

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-iej do 5-iej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12 i od 3-iej do 5-iej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci Choroby kobiece, Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com quemador de cadmio. — Raios infra vermelhos. Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro — Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja: Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

Dr Elias José Hanna

— LEKARZ —
Leczy choroby uszu, nosa i gardła.
Konsultorium:
RUA MONSIEHOR CELSO, 136
Residência: R. TRAJANO REIS, 37
CURITIBA — PARANÁ

DR. CATHARINA LOEFLER

LEKARZ
Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Munich.
RUA PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — TELEFON, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe; artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

CASA DE SAÚDE**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº. 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja

FABRYKA DE Roupas, FERTAS
Wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

ESTAMPARIA AMERICANA

COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIEWSKI
Filia: RUA LOURENÇO PINTO, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastiku, bluzy dla pań, itp.
ARTYKUŁY Z DEZENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

MOVEIS CIMO

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala
Urządzenia, biór, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.
Skład: RUA BARAO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór w butach, trzewiakach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZĘBY,

DRZEWE, NACZYNIA PORCELANOWE,

OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z

KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZĘBY, ŻELASTWO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL
Politura "Bisotagem" Wstawia się szybko różnej jakości i rozmiaru
"Opacação" i Szlifowanie szkła *

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRYKA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**« ROCHEDO »**

Z POLSKI I O POLSCE

POLSKA UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU W LORETTO

LORETTO, (IC) — W dniu 3 listopada br. na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Loreto w Italii odbyła się wzruszająca uroczystość w obecności włoskich władz cywilnych, wojskowych i kościelnych oraz licznie przybyłych Polaków, na czele z ks. kan. Czesławem Kulinińskim, Prezesem Związku Inwalidów Wojennych, z Matką Przeloną SS. Nazaretanką Ludwiną i z kierownikiem Sekcji Polskiego Radia Watykańskiego O. Józefem Warszawskim. W uroczystości wzięła także udział liczna grupa księży polskich z ks. prał. Strojnym na czele.

Soleną Mszę św. za dusze 1079 poległych żołnierzy polskich, pochowanych na cmentarzu w Loreto odprawił ks. Czesław Kuliniński, który od ołtarza w imieniu Biskupa Józefa Gawliny przemówił do obecnych podkreślając przyjaźń narodu włoskiego do katolickiej Polski, przypominając, by wysiłkiem tysięcy poległych Polaków nie poszedł na marne. Ks. kan. Kuliniński wyraził na zakończenie

pewność, że szlachetny naród włoski udzieli pomocy w granicach możliwości, aby Polska mogła ponownie odzyskać wolność i sprawiedliwość.

Następnie przemówił po polsku O. Józef Warszawski, podnosząc znaczenie tej solennej uroczystości i przedstawiając wysiłek żołnierzy polskich w walkach o Ankonę. Egzekwie odprawił arcybiskup Loreto, Mons. Gaetano Malchiodi. Po egzekwiach utworzył się pochód, który od ołtarza panującego nad całym cmentarzem zeszedł pod pomnik, gdzie nastąpiła uroczystość składania wieńców. Po złożeniu hołdu poległym przemówił po włosku Prezes Związku Inwalidów Wojennych red. Karol Kleszczyński:

"W imieniu b. żołnierzy polskich, w imieniu wszystkich inwalidów wojennych pragnę wyrazić najwięcej wdzięczność tym wszystkim, którzy biorą udział w dzisiejszej uroczystości. Przede wszystkim pragnę wyrazić naszą wdzięczność ludności dzielnicy Marche za do-

wód przyjaźni i braterstwa okazywaną Polsce i wszystkim naszym Towarzyszom Broni, którzy w obronie wolności ofiarowali swą krew i życie, a obecnie spoczywają tu w Loreto u stóp Bazyliki Matki Boskiej Loretańskiej, od której z każdego zakątka Polski płyną żarliwe modły o pokój, sprawiedliwość i wolność.

"Dzisiaj, w tym dniu Święta Umarłych Naród Polski gnębiony w kajdanach niewoli sowieckiej bierze udział duchowy w tej uroczystości wierząc głęboko w wyzolenie swej ukochanej Ojczyzny. My zaś nie możemy zapomnieć ofiary 1079 bohaterów spoczywających tutaj na tym cmentarzu. Jesteśmy dzisiaj strażnikami ich grobów. Jesteśmy wykonawcami ich wielkiego testamentu. Nie wolno nam zapomnieć, iż ich rodziny pozostały w Polsce pod reżimem terroru. Przysięgamy na ich groby, że ich poświęcenie, ich ofiara nie pójdzie na marne".

KŁAMLIWA PROPAGANDA ROSJI

Warszawa, (IC) — Propaganda komunistyczna czuwa na wewnątrz Polski bardzo dokładnie nad opaniem nastrojów społeczeństwa. Nie jest, oczywiście, w stanie zapobiec nienawiści, jaką naród polski ma wobec okupanta sowieckiego i jego agentów, usiłuje natomiast przeciwdziałać zwiększeniu się tej nienawiści.

I tak w okresie "wyborów", kiedy to gazety i radio przedstawiały "promienną przyszłość Polski Ludowej", propaganda komunistyczna starała się znaleźć lekarstwo na ponury stan żywnościowy, mieszkaniowy i ubraniowy, jaki panuje obecnie w Polsce. Wydano polecenie, aby na kilka dni przed wyborami w całej prasie komunistycznej ukazały się artykuły na temat wspaniałego rozkwitu gospodarczego samej Rosji sowieckiej. Temat ten miał pocieszyć obywateli polskich, iż jakkolwiek obecnie "nie wszystko jeszcze zostało zorganizowane zadawalająco", to po latach kilkunastu, czy kilkudziesięciu — podobnie jak Rosja sowiec-

ka — i Polska "rozkwitnie dobrobytem socjalistycznym".

Przed propagatorami wyłoniła się jednak natychmiast trudność: jak ma być ułożony taki artykuł, skoro wielu ludzi z Polski zna dokładnie prawdziwy "dobrobyt radziecki" który jest niczym innym, jak skrajną nędzą. Wymyślano więc następujący chwyt propagandowy: Na kilka dni przed wyborami ukazało się kilkadziesiąt artykułów w całej prasie komunistycznej w Polsce, dowodzących, że rozkwit gospodarczy i "wspaniały wzrost dobrobytu" w Rosji sowieckiej datuje się zwłaszcza od czasu ukończenia ostatniej wojny. W artykułach tych opisano Rosję sowiecką jako kraj mlekiem i miodem płynący, dostający, niemal luksusowy.

Jest to oczywiście kłamstwo, sporządzone dla tumanięcia ludzi. W Rosji sowieckiej w dalszym ciągu panuje niedostatek i nędza, ludzie mrą z głodu. A dzieje się to mimo bezustannego grabienia innych krajów okupowanych przez Sowiety.

Data niepodległości

— Łotwy —

Od jednego z Czytelników, narodowości łotewskiej otrzymujemy następującą notatkę: W dniu 18-go b.b. wszystkie kolonie łotewskie w Brazylii obchodziły 34-lecie proklamacji niepodległości Republiki Łotewskiej.

Łotwa zawsze pozostawała w dobrych stosunkach z niepodległą Polską i gdy Niemcy i Rosjanie zaatakowali kraj polski, Łotysze stali się zawsze udzielici pomocy Polakom, którzy przegrali się przez nieprzyjacielskie kordony, ratując się ucieczką do sąsiedniej Łotwy.

W czerwcu 1940 roku Rosjanie zajęli całą Łotwę; w następnym roku wypędzali Rosjan Niemcy, którzy z kolei znów okupowali cały kraj. Potem znów Rosjanie wyparli w 1945 r. Niemców i dotąd Łotwa pozostaje pod srogą okupacją Sowietów.

Łotysze jednak nie uznali i nie uznają, podobnie jak Polacy, okupacji tak niemieckiej jak i obecnie sowieckiej i walczą o niepodległość. Również Stany Zjednoczone, Brazylia i wiele innych krajów nie uznaje zajęcia Łotwy przez Sowiety.

W Rio de Janeiro znajduje się poselstwo niepodległej Łotwy, uznawane przez rząd Brazylii.

Łotysze pozostający na wolności walczą o uwolnienie swej ojczyzny z rąk niewoli komunistycznej i sowieckiej.

Y.

ATAKI NA RADIOSTACJE ZACHODNIE

Warszawa, (IC) — Reżymowa prasa komunistyczna prowadzi od szeregu dni gwałtowny i skoncentrowany atak propagandowy przeciwko radiowym audycjom "Głosu Ameryki" i "Wolnej Europy", nadawanym obecnie z Monachium. Gazety komunistyczne wypchniły się z wyzwiskami na polskich uchodźców, biorących udział w akcji radiowej, jak również oszczerstwami przeciwko Ameryce. "Parę setek zbankrutowanych gangsterów politycznych skupia się wokół żłobu, pełnego judaszowych srebrników", pisze Trybuna Ludu. Zdanie to charakteryzuje ton i poziom walki reżymowej z radiostacjami zachodnimi, nadającymi audycje do Polski. Komuniści chcą przekonać społeczeństwo polskie, że radiostacje zachodnie prowadzą propagandę hitlerowską przy pomocy "emigracyjnych agentów hitlerowskich" i że cenzorami tych audycji są "hitlerowcy z Bonn". Propaganda taka nie wydaje żadnego skutku, gdyż ludność w dalszym ciągu nastawia głośniki radiostacji zachodnich, by dowiedzieć się prawdy.

NĘDZA NAUCZYCIELA

POD BOLSZEVIKAMI

Kraków, (IC) — Sytuacja materialna nauczycieli szkół powszechnych, przedszkoli i "domów dziecka" od samego początku rządów komunistycznych w Polsce urągała najprymitywniejszym warunkom życiowym. Głódowe pensje, brak mieszkań, kilkunastugodzinny dzień pracy bez wypoczynku nawet w niedzielę — wszystko to składa się na bardzo ciężkie warunki.

Ale dopiero obecnie, po rozpoczęciu roku szkolnego, sprawa urosła do otwartego skandalu. Stosownie do poleceń działu szkolnego Politbiuro partii komunistycznej, reżym namnożył olbrzymią ilość szkół, przedszkoli, "domów dziecka" itd. instytucji — bez liczenia się z rzeczywistością terenową. W dążeniu do ogłoszenia samowolnych statystyk, zwiększono o kilkadziesiąt liczb nauczycieli, nie troszcząc się o to, gdzie ci nowi nauczyciele będą mieszkali, jak będą zaopatrywani w żywność i najpotrzebniejsze środki życiowe. Rzucono ich poprostu w teren bez roztoczenia nad nimi jakiegokolwiek opieki.

Ze wszystkich stron kraju zaczęły napływać już w kilka tygodni po rozpoczęciu roku szkolnego doniesienia o sytuacji. Nauczycielstwo szkół powszechnych, zwłaszcza nowe, w tym roku zaczynające prace, mieszkają po strychach i piwnicach, niekiedy w stodółach,

cierpią głód i zimno. Szerzą się choroby wśród nauczycieli i ich rodzin.

Przez Polskę przechodzi fala ponurych wieści o tej nowej ilustracji do samochwalczych statystyk o rozwoju szkolnictwa pod rządami komunistycznymi. Skandal jest tak wielki, iż reżym przeląkł się jego konsekwencji. Postanowiono wzbudzić opinię rządu i zainteresowania się nauczycielstwem wiejskim i małomiasteczkowym.

T. zw. Prezydium Rządu powzięło w dniu 20 października br. uchwałę "mającą na celu poprawę sytuacji materialnej nauczycielstwa". Treść uchwały nosi cechy typowo komunistycznej taktyki administracyjnej. Uchwała mianowicie nakłada na "gminne rady narodowe" obowiązek dostarczenia nauczycielstwu bezpłatnych mieszkań, dalej bezpłatnego transportu przy zakupie węgla, oraz w razie choroby przewożu do szpitala i lekarza.

Już na pierwszy rzut oka widać, że cała uchwała jest fikcyjna. Gdzież te "gminne rady narodowe" znajdą mieszkania w małych wioskach i miasteczkach? Powtórze uchwała przerzuca koszt polepszenia warunków bytu nauczycielstwa na biedne ośrodki wiejskie. Cała uchwała jest zwykłym frazesem komunistycznym bez żadnego praktycznego znaczenia.

60 LAT KOLEGIATY WIŚLICKIEJ

Zbudowana przez króla Władysława Łokietka

Kraków, (IC) — Jeden z najstarszych kościołów w Europie obchodził niedawno 600 lat swego istnienia. Jest nim kościół kolegialny w Wiślicy, położonej na północny wschód od Krakowa nad rzeką Nidą. Kościół ten wybudował król Władysław Łokietek. Poświęcenia kościoła dokonano w roku 1352. Kościół ten dotychczas stoi w swej oryginalnej formie.

Historia kolegiaty wiślickiej jest bardzo ciekawa. Już w dziesiątym wieku Wiślica, stanowiąca podówczas centrum życia politycznego Wiślan wschodnich, była ośrodkiem kultury religijnej. Miejsca świątyni pogańskich zajęły kościoły katolickie. Pierwsza katolicka świątynia w Wiślicy zbudowana była w drugiej połowie dziesiątego wieku. W wieku jedenastym Wiślica była ośrodkiem życia religijnego i w dokumencie królewskim z roku 1079 zajmuje drugie po Krakowie miejsce. Z dokumentu tego wynika, że prawo obsadzania głównego kościoła wiślickiego należało do króla. Dla utrzymania służby Bożej na należytych poziomach w połowie XII wieku kościół św. Trójcy w Wiślicy do godności kolegiaty. W czasach Długosza kolegiata wiślicka miała 4 prałatów, 4 kanoników i 8 wikariuszów. Bullą papieża Piusa VII z roku 1818 kolegiata wiślicka została skasowana i dopiero po przerwie 105 lat, na skutek starań biskupa Augustyna Łosińskiego, ordynariusza diecezji kieleckiej, Stolica Apostolska świątynię przywróciła do godności kolegiaty. Obecnie kolegiata posiada trzy prałatury i siedem kanonów.

Pierwotnym tytułem kolegiaty była św. Trójca. Tytuł ten zastąpił później wezwaniem M. Maryi Panny po zbudowaniu przez Łokietka okazałego kościoła, wykonanego całkowicie z połączonych bloków kamienia ciosanego. Dzięki swej monumentalnej konstrukcji kościół mógł się ostać przez sześćset lat. Obok świątyni stoi zabytkowa dzwonnica, ufundowana przez słynnego dziejopisarza Jana Długosza, kustosa tejże kolegiaty. Dzwonnica posiada cztery piętra. Obok niej stoi, również zbudowany z kamienia ciosanego, dom wikariuszów kolegiaty. Kolegiata, dzwonnica i dom Długosza są klejnotami architektury gotyckiej w Polsce. Świadczą one o sławnej

przeszłości Wiślicy, niszczonej ustawicznie najazdami Rusinów, Tatarów i Szwedów. W czasie ostatniej okupacji Niemcy zniszczyli wiele zabytków Wiślicy i kolegiaty. Samego jednak kościoła kolegiального nie mogli ruszyć. Po wojnie świątynia doprowadzona została bez większych trudności do pięknego oryginalnego wyglądu.

OPINIA REŻYMOWEGO DZIENNIKA O WYBORACH

Dziennik reżymowych katolików "Słowo Powszechne" umieściło w dniu 28 października br. artykuł na temat wyniku "wyborów" w Polsce, odbytych w dniu 26 października. W głosowaniu — według oficjalnych danych — wzięło udział 95 procent uprawnionych (15.495.849 osób), a na liście frontu narodowego głosowało z tego 99,8 procent (15.459.849 osób). Oto co czytamy w wymienionym artykule "Słowa Powszechnego":

"Składając kartkę... popieraliśmy Program Frontu Narodowego, a tym samym powiększyliśmy tempo rozbudowy kraju. Za lat osiem, po wykonaniu następnego Planu 5-letniego, naszym wysiłkiem, liczbą wielkich budowli socjalizmu, tych milczących, ale jakże wymownych agitatorów powiększy się wielokrotnie..."

"Dłatego śmieszne są próby tych, co chcieliby zakłócić jedność narodu. Opowiadaliśmy się za Programem Frontu Narodowego, za naszymi domami, fabrykami, drogami i mostami i przeciwko wrogom Polski, zagrażającym naszej granicy zachodniej i pokojowemu rozwojowi naszego kraju. A wraz z nami wypowiedziały się mury M-DM'u, kominy Nowej Huty, brzozi uregulowanego w niedalekiej przyszłości Bugu i Wisły..."

Dla wolnego świata o wiele wymowniejszym było milczenie tysięcy więźniów, niewinnie trzymanych w obozach i więzieniach Hez-pieki, o wiele wymowniejszym jest umęczony naród polski, głodny i wyczerpany pracą ponad siły, nie mogący wypowiedzieć się swobodnie, ale zmuszony oddawać kartkę na znieprawdzonej komunistów. Nie oszukajmy wysokie procenty głosujących, gdyż społeczeństwo musiało złożyć swą kartkę, inaczej bowiem groziłoby im uwłczenie i oddanie w ręce UB.

MŁODZIEŻ UCIEKA NA ZACHÓD

London, (IC) — Wśród uciekających na Zachód ludzi coraz częściej widzi się chłopców kilkunastoletnich, uchodzących grupowo lub w pojedynkę z Czech, Węgier, Rumunii i Polski. Uciekający chłopcy podają najczęściej jako powód ucieczki chęć uniknięcia poboru do wojska komunistycznego, przygotowywanego przez sowieckich generałów do walki z Ameryką.

Między najnowszymi uchodźcami znajduje się dwóch polskich chłopców: dziesięcioletni Kazimierz Król i trzynastoletni Mieczysław Tomkiewicz. Wprawdzie różnymi drogami ale obaj wreszcie wyładowali w Anglii i otrzymali prawo azylu. Król, którego rodzice zmarli w roku 1944, pracował w Warszawie za nędzną zapłatę, nie wystarczającą nawet na utrzymanie. Gdy mu zagroził pobór do wojska, przedarł się przez granicę polsko-nie-

miecką, a następnie przez południową Francję dostał się ukryty na statkach drogą okrężną do Anglii. Mały Tomkiewicz, mając ojca w Anglii, marzył o połączeniu się z nim. Parokrotnie próbował uciekać, ale zawsze był przychwycony i odesłany do matki i ojczyma na wsi. Wreszcie udało mu się przedrzeć się przez graniczne druty kolczaste i pieszo dostać się do zachodniego Berlina, skąd władze brytyjskie odesłały go do ojca w Anglii.

Ucieczki młodocianych z Polski są bardzo charakterystyczne. Wiadac z nich, że komunistyczna propaganda, szkalująca Zachód i Amerykę, nie zawsze odnosi pożądanego skutku, a wprost przeciwnie wyrabia pojęcie, że na Zachodzie istnieje raj zakazany pod najsurowszymi karami dla komunistów.

Fikcyjne listy o nędzy emigrantów

Warszawa, (IC) — Prasa reżymowa w Polsce ogłasza wyjątki listów rzekomo nadesłanych do Polski przez polskich uchodźców, znajdujących się obecnie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i innych krajach zachodnich. Są to robione dla celów propagandowych fikcyjne listy. Przygotowuje je specjalny wydział propagandy Politbiura warszawskiego.

Nawet u polskiego czytelnika w Polsce listy te wywołują uśmiech politowania dla nieudolności komunistycznej propagandy, o ile chodzi o tak zwane kraje kapitalistyczne. Listy te, rzekomo pisane przez emigrantów, zawierają długi opis największych nieszczęść, jakie spadły na tych, którzy wyemigrowali do Kanady, do Stanów czy Australii, zapewniając o "dobrobycie i szczęściu w ludowej ojczyźnie". Według tych fikcyjnych listów w Australii pozamykano obecnie fabryki i "imigranci znaleźli się na bruku i ich położenie sta-

ło się beznadziejne." W Kanadzie, według innego listu, wielu emigrantów "odbiera sobie życie w rozpacz". "W samym Toronto jest 22 tysiące nowych przybyszów bez pracy". Również w Stanach Zjednoczonych polscy emigranci odbierają sobie masowo życie, twierdzi reżymowa prasa. Wielu umiera z głodu. Odpowiedzialni za ten "straszny los zbałamuconych emigrantów" są Amerykanie i "bandy hitlerowskich generałów" z Washingtonu. Oni to, zdaniem bolszewickiej propagandy w Polsce, "zdrowszych sprzedali farmerom australijskim i kanadyjskim za dolarowe powrozie". Wszystkie artykuły na temat rzekomej nędzy i samobójstwa polskich uchodźców kończą się takim kardynalnym zdaniem: "Tuczą się judaszowymi srebrnikami z wszelkich agentur szpiegowskich, agentur amerykańsko-hitlerowskich, wrogów Polski, jej niepodległości i jej granic".